Nr. 318 Wtorek, dnia 19 listopada 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

POGROM STUDENTÓW ŻYDOWSKICH

NA UNIWERSYTECIE NIEMIECKIM W PRADZE

KILKUNASTU ŻYDÓW RANNYCH, DWÓCH — CIĘŻKO

Praga 18 listopada.

Po onegdajszych demonstracjach studentów medycyny tutejszego uniwersytetu czeskiego przeciwko napływowi cudzoziemców na wydziale lekarskim, doszło dzisiaj do ostrych wystąpień na uniwersytecie niemieckim przeciwko studentom — żydom.

Studenci — nacjonaliści — niemiecy siłą wyrzucali z gmachu uniwersytetu studentów żydów, w wielu wypadkach bijąc ich dotkliwie. Ze studentami niemieckiego uniwersytetu solidaryzują się studenci niemieckiej politechniki.

Awantury wybuchły na skutek żądania wprowadzenia na niemieckim uniwersytecie numerus clausus dla studentów żydowskich. W dzisiejszych zajściach musiała interwenjować policja, która kilkakrotnie rozpędzała tłum demonstrantów i musiała użyć nawet gumowych pałek.

Na skutek burzliwych awantur wykłady na uniwersytecie niemieckim zostały zawieszone na przeciąg dwóch dni. Awantury trwały w ciągu całego dzisiejszego przedpołudnia i popołudnia, przyczem nie ograniczyły się do gmachu i podwórza, lecz przedostały się także na ulicę, gdzie studenci niemieccy urządzili pochód, przyczem policja aresztowała około 20 demonstrantów.

Z pobitych studentów żydowskich dwóch zostało ciężko rannych tak, że musiano ich odwieść do szpitala. (PAT)

P. Prezydent Rzplitej powrócił do Warszawy

WARSZAWA, 18.XI. Po 3-dniowym pobycie w Spale p. Prezydent Rzeczypospolitej wrócił dziś do Warszawy. (AW)

Dzisiejszy odczyt p. premjera będzie transmitowany przez radjo

WARSZAWA, 18.XI. We wtorek dnia 19 b. m. o godz. 18-ej p. prezes Rady Ministrów dr. Kazimierz Świtalski wygłosi w sali Filharmonji warszawskiej odczyt p. t. „O rewizji konstytucji".

Mikrofony sprawozdawcze Polskiego Radja przeniosą odczyt prezesa Rady Ministrów na fale wszystkich polskich stacyj nadawczych, tak, że cała Polska będzie miała możność usłyszeć szefa rządu. (PAT)

Marszałek Piłsudski w Min. Spraw. Wojsk.

WARSZAWA, 18.XI. Dziś w godzinach rannych Marsz. Piłsudski udał się do gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie urzędował do południa, załatwiając sprawy bieżace. (AW)

Obrady „Centrolewu" rozpoczną się w czwartek

WARSZAWA, 18.XI. Posiedzenia zarządów klubów, wchodzących w skład t. zw. „Centrolewu", rozpoczną się od czwartku 21 b. m. (AW)

Dwudniowa konferencja w sprawie Kas Chorych

Warszawa 18 listopada.

Jak się dowiadujemy, z inicjatywy ministra pracy i opieki społecznej, p. Prystora, naczelna Izba Lekarska zwołuje na 24 b. m. dwudniową wielką konferencję lekarską, w sprawie usprawnienia lecznictwa w kasach chorych. (AW)

Józef Weyssenhof laureatem nagrody literackiej m. Poznania

Poznań 18 listopada.

W dniu dzisiejszym komitet nagrody literackiej m. Poznania — pod przewodnictwem p. prezydenta Ratajczaka — przyznał nagrodę literacką w wysokości 10,000 złotych Józefowi Weyssenhofowi. (AW)

Fałszywe wiadomości „Robotnika"

o uchwale Najwyższej Izby Kontroli Państwa

Warszawa 18 listopada.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa komunikuje, że w dniu 15 b. m. wysłał do naczelnego redaktora „Robotnika" pismo następujące:

„Warszawa, dn. 15 listopada 1929 r. Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W „Robotniku" z dn. 15 b. m. uchwałę kolegjum N. I. K. P. z dnia 1 sierpnia 1929 r. dotyczącą wydatków i wypłat dokonanych w okresie budżetowym 1927—28 niezgodnie z przepisami ustawy skarbowej, przytoczono w słowach: „NIKP nie może postawić wniosku o udzielenie rządowi absolutorjum". W uchwale kolegjum NIKP. w tak doniosłej sprawie każde słowo uchwały ma znaczenie dla właściwej jej oceny. Uważam przeto, jako prezes NIKP. za swój obowiązek stwierdzić, że całkowite brzmienie wspomnianej uchwały jest następujące: „Kolegjum NIKP nie może postawić wniosku o udzielenie rządowi absolutorjum, wobec tego, że powyższe wydatki jako niezgodne z ustawą skarbową wymagają legalizacji w drodze ustawodawczej".

Wyrazy poważania łączy

(—) S. Wróblewski".

Rokowania polsko-niemieckie

toczą się pomyślnie

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy: Polsko - niemieckie rokowania handlowe, rozpoczęte niedawno w Warszawie, toczą się pomyślnie.

Prace odbywają się w kilku komisjach.

Dotychczas osiągnięto porozumienie w szeregu spornych zagadnień.

Rokowania potrwają jeszcze dłuższy czas.

„Ciężkie argumenty" w walce politycznej

Na wiecu monarchistów rzucano krzesłami i szklankami

Wiedeń 18 listopada.

W Klosternmenburgu odbyło się zgromadzenie monarchistów, na którem zjawili się także zwolennicy Heimwehry. Między sucierającymi obydwu grup przyszło do burzliwych zajść, przyczem rzucano na siebie szklankami i krzesłami.

Lokal restauracyjny, w którym odbywało się zgromadzenie, został zupełnie zdemolowany. Żandarmerja, która zjawiła się w lokalu, rozdzieliła walczących. Dwie osoby zostały ciężko ranne, dziesięć zaś odniosło lżejsze rany. (PAT)

Sukces Polaków przy wyborach w Niemczech

Berlin 18 listopada.

W wyborach do sejmiku prowincjonalnego w Westfalji osiągnęła mniejszość polska mimo podwyższenia ogólnej liczby głosujących (w r. 1925 było 1.455.000, obecnie — 2.128.263) pokaźny sukces, uzyskując głosów 15.282) (w r. 1925 — 11.610).

Berlin 18 listopada.

Biuro Wolffa donosi, że w wyborach do sejmiku powiatowego w Opolu mniejszość polska uzyskała 5 mandatów (w r. 1925, gdy dzielnik wyborczy był niższy — 7 mandatów), katolickie centrum uzyskało 9 mandatów (w r. 1925 — 12 mandatów. (PAT)

Do sejmików powiatowych Polacy uzyskali według prowizorycznych obliczeń 25 mandatów, gdy w r. 1925 mieli — 17. W radach miejskich utrzymany został polski stan posiadania na dotychczasowym poziomie. Wybory wczorajsze wykazały zwiększenie się liczby głosów polskich w porównaniu z r. 1925 o 1500.

Nowy arcybiskup Paryża

Rzym 18 listopada.

Ks. Verdier został mianowany arcybiskupem Paryża. (PAT)

Krwawe wybory w Meksyku

22 zabitych, około 200 rannych

Nowy prezydent jest przyjacielem Callesa

Nowy Jork 18 listopada.

Doniesienia z Meksyku mówią o krwawych walkach, jakie toczyły się wczoraj w różnych miejscowościach Meksyku w związku z wyborami prezydenta państwa.

W mieście Meksyku grupa zwolenników kandydata na prezydenta Rubio zaatakowała główne biuro wyborcze kandydata Vasconzello. Na ulicy powstała formalna bitwa, w wyniku której zanotowano 7 zabitych i około 30 rannych. W innych częściach miasta padło od kul rewolwerowych 5 wyborców, ponad 20 odniosło rany.

Nielepiej działo się i na prowincji. W Tampico zginęło 6 osób. W Vera Cruz 4, liczba zabitych w innych miejscowości nie jest jeszcze znana.

Ogółem liczba zabitych wynosi dotychczas 22, rannych dochodzi do 200.

Poselstwo amerykańskie było przez cały czas strzeżone przez silne oddziały wojska.

Z dotychczasowych prowizorycznych obliczeń można wnosić, że zwycięstwo w wyborach odniósł Rubio przy pomocy zjednoczonego wroga katolików — Callesa. Ostateczne urzędowe dane o wyniku wyborów znane będą dopiero z końcem grudnia, gdyż do tego czasu nadchodzić będą sprawozdania z odległych miejscowości Meksyku.

Vasconzeliści zapowiadają unieważnienie wyborów, ponieważ zwolennicy Rubio w wielu miejscowościach zbrojnie obsadzili lokale wyborcze.

Prezydentem ostatecznie wybrany znaczną większością, Pascela Rubio.

Walki sowiecko-chińskie

znowu rozgorzały w kilku punktach

Tokio 18 listopada.

Według otrzymanych tu doniesień wojska sowieckie wznowiły działalność na dwuch odcinkach wschodnim i zachodnim kolei wschodnio — chińskiej. Sześć sowieckich aeroplanów miało przelecieć ponad Mutan — Giang i rzucić 30 bomb z zamiarem zniszczenia nowego lotniska chińskiego. W okolicy Dalainor miało przyjść do gwałtownego starcia pomiędzy wojskami chińskiemi i sowieckiemi. (PAT)

Teatr socjalistyczny w Londynie

Londyn 18 listopada.

W najbliższym czasie rozpoczętą zostanie budowa teatru socjalistycznego.

Pod projektem budowy podpisało się czterech członków rządu socjalistycznego.

Nowy teatr dawać będzie sztuki o wybitnym charakterze demokratycznym, po zatem grywać będzie również w niedziele, co jest w Anglji nowością. ((AW)

Uniezależnienie poczty polskiej w Gdańsku

Gdańsk 18 listopada.

Dyrekcja polskiej poczty w Gdańsku przystępuje do budowy kabla Gdańsk — Warszawa.

Przez budowę tego podziemnego kabla telegraficznego poczta polska w Gdańsku uniezależni się od dyrekcji poczty gdańskiej, do czego ma pełne prawo w myśl postanowień konwencji polsko — gdańskiej. (AW)

Nieoświetlony samochód ciężko poranił 13 dzieci

Berlin 18 listopada.

Z Erlangen donoszą, iż wczorajszego wieczoru jadący bez świateł samochód rozbił grupę dzieci, idących w ordynku do miejscowego teatru.

Trzynaścioro dzieci zostało rannych, w tem kilka ciężko. (AW)

P. Prezydent — ojcem chrzestnym 7-go syna gajowego

Wilno 18 listopada.

Prezydent Rzeczypospolitej zawiadomił wojewodę wileńskiego p. iż wyraża zgodę na wpisanie swego nazwiska jako ojca chrzestnego do księgi metrykalnych dla siódmego syna Franciszka Wielickiego, gajowego nadleśnictwa w gminie mejszagolskiej. (AW)

Pożar szybu naftowego

Lwów 18 listopada.

Z Drohobycza donoszą, że w Tustanowicach wybuchł pożar szybu „Jutrzenka“.

Cały szyb wraz z urządzeniem, spłonął doszczętnie. (AW)

Zderzenie samochodu z pociągiem

Paryż 18 listopada.

Pociąg pośpieszny Calais — Bazylea zderzył się koło Laon z samochodem, przyczem 3 osoby zostały zabite. (PAT)

Pierwsi narciarze w Zakopanem

ZAKOPANE, 18.XI. Śnieg utrzymuje się nadal zarówno w samem mieście, jak i na okolicznych górach. Na Gubałówce pojawili się wczoraj pierwsi narciarze. Pogoda dopisuje w pełni. (AW)

DEPESZE W KILKU SŁOWACH

POGRZEB RADCY ZWIĄZKOWEGO.

Bern 18 listopada.

W dniu dzisiejszym odbył się na koszt państwa pogrzeb radcy związkowego Karola Scheurera. (PAT)

WYBUCH W WINDZIE.

Berlin 18 listopada.

W Moabicie, w domu spółki aptekarzy, miał miejsce wybuch w windzie, który poranił pięć osób.

Wybuch spowodował pożar, przyczem płomienie — wobec sporej ilości benzyny — sięgały do wysokości 5 piętra. Podczas akcji ratunkowej 4 osoby zostały poparzone, trzy osoby doznały wstrząsu nerwowego. (AW)

PRZYLOT ZNAKOMITYCH LOTNIKÓW.

Karachi 18 listopada.

Lotnicy Costes i Belonte przylecieli tu o godz. 12,30 z Kalkuty. (PAT)

ZAPRZECZENIE

Rzym 18 listopada.

Zaprzeczają tu pogłoskom o zaburzeniach, które rzekomo miały wybuchnąć w różnych punktach kraju. (PAT)

Zwycięstwo komunistów i hitlerowców

przy wyborach do berlińskiej rady miejskiej

Socjaliści stracili 8 mandatów

Berlin 18 listopada.

Wczorajsze wybory komunalne w Berlinie przyniosły sukces ugrupowaniom skrajnym tak lewicy jak i prawicy.

Komuniści powiększyli liczbę posiadanych mandatów o 13, zdobywając 61 foteli w nowej radzie miejskiej. Narodowi socjaliści, którzy dotychczas nie posiadali żadnego mandatu, zdobyli 13.

Wzrost głosów komunistycznych w porównaniu z rezultatami przed 4 laty wynosi 221,000, narodowi socjaliści (hitlerowcy) zdobyli 133,000 głosów.

Socjaldemokraci, niemiecko — narodowi oraz stronnictwa środka, centrum, niemiecka partja ludowa i partja gospodarcza z małemi tylko zmianami utrzymały naogół swój dotychczasowy stan posiadania.

Natomiast demokraci stracili 7 mandatów, t. j. jedną trzecią z dotychczas posiadanej liczby.

Berlin 18 listopada.

Według oficjalnych prowizorycznych danych podział mandatów zdobytych podczas wczorajszych wyborów do rady miejskiej wielkiego Berlina będzie przypuszczalnie następujący: socjaliści 65 (w 1925 r. 73), niemiecko — narodowi 40 (47), centrum 8 (8), niemiecka partja ludowa 15 (14), komuniści 56 (43) demokraci 14 (21), partja gospodarcza 10 (10), narodowi socjaliści 14 (nic). Christlicher Volksdienst 3 (nic).

Udział głosujących 76,5 proc. (64 proc.).

Ostateczne wyniki obliczone oficjalnie mogą wprowadzić jedynie tylko drobne zmiany, nie mające istotnego znaczenia.

Reakcja giełdy

BERLIN, 18.XI. Dzisiejsza giełda berlińska zareagowała dość znacznem osłabieniem na wiadomości o wynikach wczorajszych wyborów komunalnych. W kołach giełdowych wyrażane były pewne obawy z powodu znacznego sukcesu skrajnych stronnictw politycznych.

Prasa berlińska zachowuje pewną rezerwę w ocenie wyników wczorajszych wyborów komunalnych, podnosząc, że wyniki głosowania są niejednolite i, że pozostawały pod wpływem lokalnych stosunków. (PAT)

12 tys. głodnych kolonistów

tuła się po ulicach Moskwy

Moskwa 18 listopada.

Liczba kolonistów niemieckich, którzy przywędrowali z Syberji, dosięga 12,000. Oczekują oni w Moskwie z utęsknieniem na możność opuszczenia Rosji.

Początkowo zamierzali oni wyemigrować do Kanady, gdzie od dłuższego czasu osiedlili się w większych zbiorowiskach koloniści niemieccy z Rosji, którzy już dawniej tam wyjechali z kraju, o ile Kanada zgodzi się na ich przyjęcie. Spodziewają się, że w najbliższym czasie nadejdzie zezwolenie rządu kanadyjskiego.

Tymczasem fundusze kolonistów wyczerpują się i wielu z nich cierpi niedostatek lub wprost nędzę, utrzymując się z dobroczynności publicznej.

W związku z tem przedstawiciele niemieckiej kolonji w Moskwie podjęli odpowiednie kroki, aby powstrzymać na Syberji opuszczających swe gospodarstwo kolonistów i uchronić ich przed grożącą im nędzą.

15-lecie 1-go p. artylerji

Uroczystości wojskowe w Wilnie

WILNO, 18.XI. Pierwszy pułk artylerji polowej legjonów w Wilnie święcił przez dwa ostatnie dni 15 - lecie swego istnienia. Z tej okazji przybyli do Wilna na święto pułkowe b. dowódcy, oficerowie i podoficerowie 1 p. a. legj.

W kościele Św. Anny odprawił ks. biskup Bandurski Mszę Św. w obecności wojewody wileńskiego p. Raczkiewicza, inspektora armji gen. Dąb - Biernackiego, gen. Krok - Paszkowskiego, Knoll - Kownackiego, Litwinowicza, Dańca, płk. Beka i wielu in. W czasie nabożeństwa ks. biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie.

Po nabożeństwie odbyła się uroczystość rozdania honorowej odznaki jubileuszowej pułku. Poprzednio odczytano depeszę z życzeniami, którą nadesłał Marszałek Piłsudski. Na czele listy oznaczonych honorową odznaką pułku odczytano nazwiska P. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Po ceremonji doręczenia odznak odczytano listę poległych oficerów, podoficerów i szeregowych pułku. W dalszym ciągu odbyła się uroczysta akademja w sali Teatru Miejskiego na Pohulance oraz szereg innych uroczystości, a mianowicie capstrzyk orkiestr na ulicach miasta, szereg zebrań koleżeńskich dla uczestników zjazdu oraz wielki bal - raut w kasynie oficerskim.

O opiekę nad polskim górnictwem

Rokowania z rządem francuskim w Paryżu

PARYŻ, 18.XI. Jak już donosiło „Hasło“ dnia 15 listopada r. b. rozpoczęły się w Paryżu rokowania polsko - francuskie w sprawie zawarcia porozumienia, dotyczącego ubezpieczenia górników, oraz mające uregulować doniosłą dla wychodźtwa polskiego we Francji sprawę zapewnienia górnikom polskim i ich rodzinom korzyści francuskiego ustawodawstwa ubezpieczeniowego.

W związku z rokowaniami odbyła się w biurze radcy emigracyjnego przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu, dr. Tadeusza Dalbora, konferencja, poświęcona tej sprawie. (PAT)

Narodowa Francja gorąco protestuje

przeciwko opuszczaniu Nadrenji

Paryż 18 listopada.

Narodowy komitet do walki z ewakuacją Nadrenji i opuszczeniem Zagłębia Saary, któremu przewodniczy gen. Mordacq, b. szef gabinetu Clemenceau w okresie wielkiej wojny ogłosił w prasie protest przeciwko ostatnim decyzjom Briand w sprawie okupacji Nadrenji.

Autor protestu uważa za błędny punkt widzenia ministra Spraw Zagranicznych, według którego okupowanie Nadrenji miałoby służyć jedynie jako zabezpieczenie wypłaty przez Niemcy odszkodowań, nie gwarantując bynajmniej bezpieczeństwa Francji.

Wobec tego komitet wzywa wszystkich francuzów do przyłączenia się do niego, w celu zapobieżenia odstąpieniu Niemcom Zagłębia Saary przed r. 1935, a z drugiej strony opuszczeniu Nadrenji, zanim Niemcy, w myśl art. 431 traktatu, nie zadośćuczynią wszystkim zobowiązaniom, wynikającym dla nich z traktatu wersalskiego, zarówno wojskowym jak i finansowym. Komitet gen. Mordacqa ma zwołać w tej sprawie wielki wiec protestacyjny. (PAT)

Kiedy będzie zwołana

konferencja haska?

Berlin 18 listopada.

W związku z doniesieniami agencji Havasa w sprawie wyznaczenia konferencji haskiej na dzień 3 stycznia 1930 roku i podjęcia rokowań w sprawie Zagłębia Saary, nadeszło dziś niemiecki komunikat urzędowy oświadczający, że oficjalny kołom niemieckim nie jest nic wiadomem o tym terminie.

Komunikat podkreśla, że w kołach berlińskich istnieje w dalszym ciągu na dzieja możliwości zwołania konferencji jeszcze w grudniu r. b. i, że istnieją widoki podjęcia rokowań saarskich jeszcze w połowie b. tygodnia. (PAT)

Zgon najstarszego parlamentarzysty w Anglji

LONDYN, 18.XI. W wieku lat 81 zmarł dzisiaj O'Connor, najstarszy poseł do parlamentu, zasiadający od 49 lat w Izbie Gmin, jako członek irlandzkiego stronnictwa nacjonalistycznego. O'Cannor był wybitnym dziennikarzem. Był on t. zw. „ojcem parlamentu“, zasiadając najdłużej w Izbie Gmin.

Stanowisko „ojca parlamentu“ obejmuje po nim Lloyd George, który liczy dopiero 66 lat, ale zasiada w Izbie Gmin od lat 39. (PAT)

P. min. Boerner w Katowicach

KATOWICE, 18.XI. P. minister Poczt i Telegrafów, inż. Boerner, przybył dziś o godz. 8.02 do Katowic wraz z podsekretarzem stanu p. Dobrowolskim i wyższymi urzędnikami Ministerstwa.

Przy dźwiękach hymnu państwowego, odegranego przez orkiestrę policyjną, p. minister przeszedł wraz z otoczeniem przed frontem oddziału pocztowców, którzy ze sztandarami ustawili się na peronie, poczem udał się na śniadanie do p. wojewody. Po śniadaniu p. minister przeprowadził inspekcję dyrekcji Poczt i Telegrafów, a od godziny 10—11.30 udzielał w gmachu dyrekcji audiencyj osobom ze sfer przemysłowych, handlowych i t. d. O godz. 11.30 p. minister składał wizyty p. wojewodzie, ks. biskupowi, dr. Lisieckiemu i dowódcy dywizji gen. Zającowi. (PAT)

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 listopada 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cmentarnej Nr. 1 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana Baranowskiego i składających się z instrumentów muzycznych oszacowanych na sumę zł. 1530.

Łódź, dnia 15 listopada 1929 r.

Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 listopada 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Ogrodowej Nr 9, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Vienna“ wł. Eljasz Ejbuszyc i składających się z mebli wiedeńskich i warsztatów, oszacowanych na sumę zł. 2048.

Łódź dnia 15 listopada 1929 r.

Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

UMOWA POLSKO-NIEMIECKA

Jakie znaczenie posiada zawarte 31 października porozumienie między Polską a Niemcami w sprawie zrzeczenia się wzajemnych pretensyj natury finansowej, wynikających z wojny i traktatu pokoju, stosownie do zaleceń zawartych w dziale IX-ym planu Younga, — dowodzą głosy tak prasy polskiej jak i obcej, które niezwykle obszernie zajmują się tą kwestją. Tak po stronie polskiej jak i po stronie niemieckiej odzywają się głosy, które bądź krytykują, bądź też popierają powyższą umowę. Ze strony niemieckiej popiera ją prasa demokratyczna i socjalistyczna, potępia zaś w sposób niezmiernie ostry prasa prawicowa a nawet umiarkowana. Tak naprzykład „Deutsche Allgemeine Ztg." pisze że w normalnych czasach rząd któryby taką umowę podpisał nie mógłby się przez 24-godzin utrzymać i że układ oznacza zrezygnowanie z rewizji niemieckich granic wschodnich.

W niemniej ostrej formie pisze „Kreutzzeitung", „Deutsche Tageszeitung", „Dresdner Nachrichten", „Der Tag" i nacjonalistyczna prasa wschodnio-pruska, która używa jaskrawych tytułów jak naprzykład: „Niemcy jeszcze raz oszukani".

„Börsen-Zeitung" zaznacza, że układ ten nie będąc coprawda Locarnem wschodnim posiada jednak wszelkie cechy co najmniej wschodniego Rapallo.

Z odgłosów prasy polskiej widać, że krytyka umowy powodowana jest częstokroć niedostateczną znajomością istoty porozumienia i wynikających z jego korzyści.

Dlatego warto przytoczyć objektywne głosy prasy zagranicznej, która tą sprawą z natury rzeczy zajmuje się zupełnie bezstronnie.

Gazety szwajcarskie jak np. „Suisse" i „Journal de Geneve" uważają umowę podpisaną pomiędzy Polską a Niemcami za niezmiernie doniosły krok na drodze ku dalszej pacyfikacji i stabilizacji Europy wschodniej.

Paryski „Temps" podkreśla, że zawarty układ idzie po myśli polityki francuskiej gdyż jest nie do pomyślenia pacyfikacja Zachodu bez pacyfikacji Wschodu.

Angielskie pisma jak: „Times" i „Daily Herald" podnoszą, że umowa ta jest jedną z najważniejszych jakie zostały zawarte w ostatnich czasach i to tak pod względem pokojowym jak i pod względem ustabilizowania stosunków międzypaństwowych.

Sfery finansowe Ameryki i to takie, które specjalnie znają stosunki ekonomiczne w Polsce, uważają, że umowa jest dla Polski z punktu widzenia kredytu finansowego niezwykle ważną.

Jak wiadomo umowa polsko-niemiecka dotyczy zrzeczenia się niemieckiego i to zarówno pretensyj prywatnych jak i państwowych do Rządu polskiego, wynikających z wojny i Traktatu Wersalskiego. Z drugiej strony w umowie tej Polska uznaje zasadę planu Younga, że poza anuitetami Rzesza nie będzie czyniła żadnych wypłat na rzecz państw wierzycielskich, a więc i Polski.

Stosując się do planu Younga strona polska zobowiązała się w umowie z 31-ego października 1929 zaprzestać dalszej likwidacji mienia niemieckiego, o ile dany objekt nie był zlikwidowany do dnia 31-go sierpnia 1929, to znaczy do daty, która została ustalona przez Konferencję Haską jako data zasadniczego przyjęcia planu Younga. Stosownie do powyższej deklaracji Polska zaniecha likwidacji dwudziestu kilku tysięcy hektarów, które nie zostały jeszcze zlikwidowane i około trzydziestu objektów miejskich. Zaznacza się, iż inne cyfry a mianowicie cyfra 50 tysięcy hektarów podana przez niektóre pisma nie odpowiada stanowi faktycznemu.

Wypada przytem podkreślić, że z ogólnej sumy objektów niemieckich podlegających likwidacji, zostało zlikwidowanych 120 tysięcy hektarów i 1,600 objektów miejskich.

Historja rokowań likwidacyjnych sięga roku 1925, w którym to czasie Rząd polski po przeprowadzeniu likwidacji większej części przeznaczonego do tego mienia zgodził się na pertraktacje z Rządem niemieckim celem doprowadzenia do polubownego układu o zrzeczenie się pozostających jeszcze niezlikwidowanych wzamian za wycofanie przez Rząd niemiecki skarg o dopłaty likwidacyjne, zawisłe przed Mieszanym Trybunałem Rozjemczym w Paryżu. Rokowania te toczyły się w 1925 r. i doprowadziły na razie jedynie do częściowego układu w sprawie zrzeczenia się przez Rząd polski likwidacji wierzytelności posiadanych przez obywateli niemieckich na terytorjum polskiem.

Postępowanie likwidacyjne w stosunku do wielkiej własności niemieckiej zostało podczas powyższych rokowań zawieszone, poczynając już od lutego 1926 — natomiast wznowionem zostało częściowo z początkiem b. r. Fakt ten należy podkreślić.

W osiągniętym obecnie układzie porozumienie obejmuje nietylko przyjęcie przez rząd niemiecki pozycji dopłat za likwidowanie mienia niemieckiego w Polsce, zawisłych przed mieszanym Trybunałem w Paryżu, lecz także obejmuje zrzeczenie się całokształtu pretensyj niemieckich zarówno państwowych i prywatnych przeciw państwu polskiemu.

Wobec powyższego strona polska nie zamierza korzystać, jak to zresztą miało miejsce dotychczas z prawa wykupu t. zw. osad rentowych niemieckich. Dotyczyć to ma jednak tylko wypadków sukcesji przy spadkobiercach I i II stopnia, o ile nie byli oni karani za zbrodnie lub występki. Inne przyczyny wykonywania prawa odkupu zawarowane w kontraktach między komisją kolonizacyjną a osadnikami rentowymi pozostały w mocy, jak np. wykonywania odkupu w razie sprzedaży, subhasty, wydzierżawienia, złej gospodarki, niedoadministrowania samemu danem gospodarstwem, zbytniego obciążania długami danej osady i t. d.

Ponadto rząd niemiecki uzgodnił z rządem polskim, że w sprawach, dotyczących obywatelstwa, zawartego w petycji Grabe Nauman, toczących się przed forum Ligi Narodów, wycofa pewne kategorje tych spraw a resztę załatwi z rządem polskim polubownie. Sprawy te więc jak i sprawy licznych procesów idących w dziesiątki tysięcy znikną z terenu międzynarodowego, gdyż również niebawem mają się rozpocząć rokowania o zlikwidowanie Trybunału rozjemczego w Paryżu. Dalej rząd niemiecki uznał, że z cesji rent przez fiskusa pruskiego na Bauernbank w Gdańsku, nie mają, dla rządu polskiego wypłynąć żadne skutki i że rząd niemiecki wszelkie konsekwencje finansowe z tych cesyj sam poniesie. Podkreślić należy, że skreślone tą drogą pretensje niemieckie dosięgają sumy 200 miljonów zł.

Jasnem więc jest, że porozumienie polsko-niemieckie z 31, października musi być jednak przez nas uważane za akt o wielkiem znaczeniu, dający nam zarówno korzyści materjalne, jak i stanowiący poważny etap na drodze odprężenia i stabilizacji wzajemnych stosunków polsko-niemieckich.

S. Z.

Polsko-niemiecka umowa likwidacyjna

w oświetleniu prasy angielskiej

Polsko-niemiecka umowa likwidacyjna znajduje w prasie angielskiej ocenę, odpowiadającą w pełni doniosłości tego układu. Zewnętrznym objawem wagi, jaką publicyści angielscy przypisują polsko-niemieckiemu porozumieniu, jest bodaj fakt, że pisma londyńskie, posiadające własnych korespondentów w Berlinie i Warszawie, drukują obszerne doniesienia z obu stolic. Dublowanie informacji, w angielskiej technice dziennikarskiej, stosowane jest tylko do wydarzeń wielkiego i ogólniejszego znaczenia.

Pisma angielskie uważają doszłe do skutku między Polską, a Niemcami załatwienie tylu spraw spornych za fakt doniosły. Podnoszą one, że posunięcie to jest ważnym przyczynkiem do pacyfikacji europejskiego Wschodu. Niektórzy korespondenci angielscy, telegrafujący z Berlina, mówią o „twardych warunkach", na jakie zgodziły się Niemcy.

Berliński przedstawiciel „Times'a" notuje w swej depeszy, iż zdaniem Niemców poniosła Rzesza przy tym układzie „większą część ofiar', dodaje atoli, że „był to splot spraw spornych, korzeniami swemi niekiedy daleko w przyszłość sięgających, których załatwienie przy poszczególnych rokowaniach byłoby się przewlekało całe lata", że zatem „jedynem praktycznem rozwiązaniem było przekreślenie rozrachunków". Układ przyczyni się do poprawy gospodarczych stosunków, z czego wyniknie też poprawa stosunków politycznych. Wychodząc z założeń praktycznej polityki, korespondent berliński „Times'a" dodaje, że nie w porę wybrała się „Deutsche Allgemeine Zeitung", by znów „szarpiąc za nerw żywotny polski", jak to często czynią Niemcy, zaświadczając, że nie może dojść do zupełnego uregulowania polsko-niemieckich stosunków, dopóki nie zniknie gdanski kurytarz".

Warszawski korespondent „Times'a' zaznacza w swej depeszy, że układ ten „jest dowodem szerokiego poglądu, któremu słusznie przyznać należy cechy śmiałości... Wolno oczekiwać, że niemiecko-polskie stosunki doznają poprawy w szerszym zakresie przez usunięcie przyczyn powtarzających się zadrażnień". W dopisku redakcyjnym do tej warszawskiej depeszy „Times" wskazuje na związek układu z raportem komisji ekspertów Younga, który zalecił załatwienie wojennych i z traktatów wynikłych spraw finansowych „w duchu ustępstw wzajemnych", co też rozważał zasiadający w Paryżu od 16 września komitet, wyłoniony przez konferencję haską. „Osiągnięty obecnie układ — tak dodaje „Times" — usuwa zatem nietylko jedno z utrapionych (vexed) zagadnień, z jakiemi porał się ten komitet, ale też upraszcza zadanie odroczonej konferencji haskiej".

Jeśli już z tych kilku słów czołowego dziennika politycznego angielskiego przebija uznanie, że Polska tym układem przyczyniła się do normalizacji ogólno-europejskich stosunków, dla niej samej równie koniecznej jak i dla innych narodów, to jeszcze wyraźniej taką ocenę widać we wstępnym artykule w numerze „Times'a" z dnia 4 b. m. Pod tytułem „Niemiecki racjonalizm" znajduje się tam niezwykle ostra odprawa tym „politykom podpalaczom" typu Hugenberga, którzy nie chcą patrzeć w dalszą przyszłość; „niemieccy nacjonaliści są szczególnie dzicy i niesforni". Rozprawiwszy się z akcją Hugenberga przeciw planowi Younga, przynoszącemu Niemcom takie ulgi, „Times" pisze, że na szczęście Europy niemieccy nacjonaliści mogą przeszkodzać i bruździć, ale przytłaczającej większości nie zawrócą z drogi, po której świat kroczy pod naciskiem nowoczesnych warunków. W zakończeniu zaś artykułu czytamy:

„Nabiera się otuchy, przechodząc od smutnego widoku błędnych poczynań, jakie w ostatnich kilku tygodniach wytwarzały zamęt w Niemczech, do znamienitego sukcesu zdrowszego ducha w polityce międzynarodowej, do zawartego między Berlinem, a Warszawą układu, załatwiającego szereg zagadnień, które długo przyczyniały się do utrzymywania niemiecko-polskich stosunków w stanie napiętym.. Umowa w szerokiej mierze (generously) spełnia jedno z zaleceń planu Younga i ułatwia pod jednym conajmniej względem działalność konferencji, mającej opracować zastosowanie planu. Ma ona pozatem to jeszcze znaczenie, że usuwa drażniące przyczyny tarć między sąsiadami, dla których — tak samo jak dla Europy — dobre stosunki są sprawą pierwszorzędnego znaczenia".

Wymyślne wywiady — zamiast spokojnego namysłu

Gdy minął pierwszy strach przed oficerami witającymi swego Wodza w przedsionku sejmowym, gdy nie sprawdziły się urojone pogłoski o rzekomym zamachu stanu i gdy nawet minęło święto niepodległości, w czasie którego wedle obaw opozycji ów „zamach" miał się odbyć, — p. Ignacy Daszyński, spędzając sen z powiek w ciszy swego apartamentu przy ul. Wiejskiej, postanowił (zapewne „samodzielnie") uszczęśliwić społeczeństwo wywiadem prasowym.

Gdybyśmy mieli ogólnikowo scharakteryzować ten wywiad, wystarczyłoby stwierdzić, że nie zawiera on absolutnie nic nowego ani też nic więcej ponad wyświechtane argumenty partyjne, już od dłuższego czasu będące jedyną treścią „Robotnika" czy „Gazety Warszawskiej" Niewarto by tedy wywiadem tym specjalnie się zajmować. Atoli histeryzujący marszałek sejmowy, dostatecznie się skompromitowawszy urządzonym przez siebie „strajkiem" w nieotwarciu sesji sejmowej, usiłuje w wywiadzie swoim podobno poruszać pewne sprawy zasadnicze. Dlatego to — i tylko dlatego — spróbujmy rzeczowo zająć się tem co p. Daszyński pisze i w istotnem świetle zobaczyć, jak owe sprawy zasadnicze w ustach p. Daszyńskiego wyglądają. Wówczas zobaczymy, ile z nich p. Daszyński uważał za potrzebne najspokojniej przekręcić, a ile z nich — dla własnej wygody — poprostu... przemilczeć.

A zatem porusza p. Daszyński raz jeszcze sprawę b. ministra Czechowicza i oczywiście sprawę dodatkowych kredytów. Z temi zaś dwiema kwestjami splótł we wdzięczny wianuszek jeszcze dwie inne sprawy kontroli Sejmu nad Rządem i sprawę... osobistej obrazy. I woła p. Daszyński patetyczne: „Czy Sejm może się uchylić od odpowiedzi na pismo Trybunału Stanu? Czy Sejm ma zlekceważyć głos rządu i najwyższej Izby Kontroli?"

Stare to i znane sposobiki demagogów, silących się na mącenie spokoju w państwie i jątrzenie społeczeństwa. W jakim bowiem celu o tem wspomina p. Daszyński, nietrudno odgadnąć: — chciałby znowu wywołać wrażenie, że sprawa b. min. Czechowicza — to sprawa jakichś bliżej nieznanych rzekomych nadużyć, a nie sprawa formalna. Chciałby znowu przekręcić fakt, że w orzeczeniu swem Trybunał Stanu niedwuznacznie pouczył sejmującą opozycję, iż przed merytorycznem rozpatrzeniem celowości dokonanych wydatków niewolno pociągać ministra przed sąd. Chciałby poraz niewiedzieć, który ukryć przed społeczeństwem, że w ciężkim dla państwa okresie robi się z izby ustawodawczej gorszące targowisko, na którem swoje ceny wykrzykują Korfantowie, Popiele, Kierniki, Witosy i ich sojusznicy, godni swych przywódców.

Czyżby p. Daszyński miał sądzić, że tego rodzaju argumenty trafią dziś jeszcze do przekonania któregokolwiek z przytomnych ludzi? Nie, — p. Daszyńskiemu nie o to idzie. On o tem tylko tak sobie, mimochodem, dla okrasy...

Sedno sprawy tkwi gdzieindziej. Trzeba to p. Daszyńskiemu powiedzieć prosto w oczy, tkwi ono w próbach odwracania uwagi od najważniejszego zagadnienia, jakiem dla Polski i dla jej całej przyszłości jest kwestja ustroju państwowego.

Należałoby filozofującego na te tematy marszałka sejmowego zapytać publicznie: — A dlaczegóż to Sejm obecny nie wykonywa wyraźnego postanowienia Sejmu ustawodawczego i rękami i nogami broni się przed przystąpieniem do kwestji zmiany Konstytucji, nakazanej mu konstytucyjnie jako obowiązek? Dlaczegóż to obecny Sejm nie chce rozstrzygać właśnie tej kardynalnie zasadniczej sprawy, która z natury rzeczy ma rozwiązać kwestję stosunku władzy wykonawczej i ustawodawczej?

P. Daszyński ma odwagę wołać, że rząd musi ustąpić i że p. Prezydent Rzeczypospolitej winien rząd odwołać. Ale rząd i jego obóz jednak właśnie zrobił to, co nakazuje Konstytucja odnośnie naprawy ustroju. A jednak właśnie klub Bezpartyjnego Bloku jeden jedyny z pośród innych poczuwał się do obowiązku pracy w tym kierunku i złożył konkretny projekt tej naprawy. A Sejm opozycyjny — ? Dlaczegóż to p. Daszyński nie krzyczy, że należy odwołać Sejm, który kardynalnego obowiązku konstytucyjnego nie chce spełniać? Dlaczegóż to p. Daszyński nie krzyczy n. p., że ‚ustąpić" powinien właśnie Sejm? Byłoby logiczniej i przedewszystkiem—skoro tego opozycja koniecznie chce — praworządniej.

P. Daszyński jest podobno zbyt starym politykiem, by nie wiedzieć, poco został dokonany przewrót majowy i jakie sobie cele postawił, jakich konsekwencyj w życiu państwa i dla życia państwa przewrót majowy wymaga. Pomajowy system rządzenia, który „likwidować" chcą różni niedorośli Niedziałkowscy, a który, choć innemi słowami, chciałby również „odwoływać" przeżywający swą zgasłą wielkość p. Daszyński, nie może być i nie będzie zależny od samowolnych sądów zawodowych posłów, tych właśnie, których w maju 1926 od bezkarnego rządzenia Polską odstawił. Jeżeli p. Daszyński w ciągu trzech lat trwania tego systemu o tem się nie przekonał, to niech ma przynajmniej tę resztkę cywilnej odwagi, że jest już zbyt stary, że niczego nie rozumie, i że powinien poprosić łaskawy los, ażeby go nareszcie z życia politycznego odwołał. Będzie mógł wówczas w owym „spokoju", o którym z tak wymownym patosem opowiada, pisać trzeci tom swoich pamiętników — z dawnej, bardzo dawnej przeszłości. Ale przynajmniej oszczędzi sobie na starość pisania „wywiadów" o teraźniejszości, które go tylko do reszty ośmieszają.

M. B.

Jak pracowała Izba Rzemieślnicza
w pierwszym swym organizacyjnym okresie

Poniżej pomieszczamy trzecią część stenogramu z przemówienia prezydenta Izby Rzemieślniczej p. F. Szwankowskiego wygłoszonego w dniu 15 b. m. na plenarnem zebraniu

REDAKCJA.

III

Przy omawianiu spraw związanych z kształceniem młodego pokolenia wspomnę o pracach Izby w dziedzinie oświatowej, które będą stanowić w przyszłości olbrzymią dziedzinę działalności Izby.

Jednym z najbardziej zasadniczych dla rzemiosła przepisów ustawy przemysłowej to wymóg posiadania świadectwa ukończenia Publicznej Szkoły Dokształcającej od kandydatów do egzaminu czeladniczego, a który uprzednio nie był zupełnie przestrzegany pomimo, że dawna Staszicowska Ustawa go wprowadziła.

Przepis ten w zasadzie słuszny, dający poważną rękojmię dźwignięcia rzemiosła przez podniesienie wykształcenia, w praktyce okazuje się trudny do przestrzegania względem tych, którzy odbywali lub odbywają termin w miejscowościach, gdzie takich szkół nie było, lub też niema do chwili obecnej.

Wspomniany przepis jest również poważnym kłopotem dla tych, którzy będąc w terminie przed wejściem w życie ustawy przemysłowej, jednocześnie z tych czy innych powodów (czasami uzasadnionych) nie uczęszczali do szkół dokształcających i dotychczas nie posiadają odpowiednich dyplomów.

W uwzględnieniu ważności tej sprawy była ona tematem długich debat i przygotowań i w rezultacie wystosowane są odpowiednie memorjały do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministra Przemysłu i Handlu, w których Izba prosi 1) o uzupełnienie ilości szkół dokształcających, których na terenie województwa jest jeszcze za mało oraz 2) o wydanie zarządzeń, powołujących do życia komisje dla eksternów, przed któremi ci, którzy nie ukończyli szkół dokształcających w miejscowościach, gdzie ich nie było, oraz również ci, którzy z ważnych powodów do szkół nie uczęszczali, mogliby uzyskać przed temi komisjami odpowiednie świadectwo, zastępujące świadectwo ukończenia Szkoły Zawodowej dokształcającej. Oczywiście, iż nie wiadomo jak uwzględnią Panowie Ministrowie prośbę Izby, w każdym bądź razie mamy nadzieję, że nie zostanie ona całkowicie oddaloną.

Ewentualne powołanie do życia wspomnianych komisyj dla eksternów wymagać będzie zorganizowania szeregu kursów przygotowawczych, któreby umożliwiły kandydatowi zdanie egzaminów przed komisją dla eksternów. W związku z tem Izba odbyła już konferencję z odnośnemi władzami oraz porozumiewa się z instytucjami mającemi specjalnie na celu, dokształcenie rzemiosła.

Sprawa ta, posiada między innemi, doniosłe znaczenie dla rzemieślników żydów, którzy chcąc uzyskać dyplom mistrza, uprawniający po 1930 r. do trzymania uczni, będą musieli uprzednio zdobyć odnośny dyplom czeladniczy.

Zainteresowanie tą sprawą jest olbrzymie.

Poza tem Izba rozpoczęła już prace przygotowawcze związane z zagadnieniem organizacji kursów dokształcających dla czeladzi, chcących zostać mistrzami oraz wreszcie organizacji kursów dla mistrzów, którzy z powodu braku odpowiednich kwalifikacyj czy to technicznych czy też handlowych, ulegają w konkurencji silniejszym zakładom, lepiej zorganizowanym i prowadzonym.

Potrzeby na polu tak niezbędnej, oświaty, są w rzemiośle olbrzymie i w tym kierunku Izba, a z nią całe rzemiosło, muszą wytężyć wszystkie siły, o ile odbudowę rzemiosła chcemy oprzeć na trwałych podstawach.

Kwestja oświaty w rzemiośle łączy się nierozerwalnym węzłem z zagadnieniem wychowania młodzieży. Od nowoczesnego rzemieślnika, o ile on chce się ostać przy przemożnej konkurencji fabryk i wielkiego kapitału wymaga się umiejętności technicznych, inteligencji, zamiłowania do pracy i nauki.

Młody chłopak, który z warsztatu idzie wałęsać się na ulicę i podlega jej złym wpływom, nie gwarantuje odporności w przyszłej walce życiowej.

Dlatego też Izba szczerze interesuje się zagadnieniem patronatów i burs dla terminatorów rzemieślniczych, rozpoczynając na tem polu przygotowania do prac i wchodząc w kontakt z poszczególnemi organizacjami, jak np. Patronat nad Młodzieżą Rzemieślniczą w Łodzi.

Dbając o przyszłe pokolenia, chcąc zapewnić uczniom należytą naukę w warsztatach, Izba zebrała opinję setek organizacyj, celem ustalenia ostatecznego przez władze, stosunku ilości uczniów do ilości zatrudnionych w poszczególnych warsztatach czeladników i mistrzów. Sprawa ta będzie wysunięta na porządek dzienny następnego Walnego Zebrania Izby, któremu również zostanie oddany pod debaty problem ustalenia cenzusu naukowego wymaganego od uczni wstępujących na praktykę. W tej sprawie prace są w pełnym toku, a nawet już na ukończeniu.

Myśląc o zapewnieniu lepszej przyszłości, dla młodych pokoleń nie możemy również zapomnieć o naszych potrzebach i aktualnych troskach.

Z pracy codziennej i zawodowej oraz z własnych doświadczeń i obserwacyj są Panowie ostatecznie zorjentowani w obecnej sytuacji.

W całym świecie panuje kryzys gospodarczy. W Polsce sytuacja gospodarcza również jest ciężka, a w szczególności rzemiosło nie przeżywa dni najlepszych jednakże na szczęście jest stwierdzone, na podstawie naukowych badań konjunktury, że w okresie kryzysu ze stanu recesji przeszliśmy w okres depresji, uznawany za stan lekkiej poprawy, a ściślej zatrzymania się spadku konjunktury, co jest pierwszym warunkiem jej ożywienia.

Miejmy więc nadzieję, że i dla rzemiosła ogólna konjunktura się poprawi.

Niestety nie posiadamy statystyki, aby obecną sytuację lepiej ocenić i właściwym czynnikiem przedstawić jej istotne oblicze. Nastąpi to niedługo. — Przygotowania jak wspomniałem są już czynione.

Po przeprowadzeniu odpowiednich badań zarząd nie omieszka opracować szerszy program, mający na celu usunięcie istotnych niedomagań strukturalnych rzemiosła w okręgu Izby oraz przedstawi plan, mający na celu podniesienie stanu gospodarczego rzemiosła.

Dla podjęcia tych prac oraz dla spełnienia zadań już obecnie przez życie wskazywanych potrzebną jest szersza współpraca wszystkich członków Izby i dlatego przy odnośnym punkcie porządku dziennego Zarząd wniesie projekt utworzenia 4 stałych Komisyj a mianowicie:

1. Komisji dla spraw oświatowych,
2. Komisji dla spraw podatków, świadczeń socjalnych taryf i t. p.
3. Komisji dla spraw spółdzielczości w rzemiośle,
4. Komisji podniesienia organizacji technicznej i handlowej warsztatów rzemieślniczych.

Poza powyższemi komisjami są projektowane jeszcze inne, co do których Zarząd w przyszłości postawi odpowiednie wnioski.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Konferencja prasowa w Izbie Rzemieślniczej

W dniu wczorajszym w Izbie Rzemieślniczej odbyła się na zaproszenie prezydenta Izby konferencja prasowa. Dzienniki łódzkie reprezentowane były przez następujące pisma: „Hasło Łódzkie", „Republikę", „Kurjer Łódzki", „Echo Łódzkie", „Neue Lodzer Zeitung", „Freie Presse", i „Lodzer Volkszeitung". Z ramienia zarządu Izby w konferencji wzięli udział prezydent p. Szwankowski, wiceprezydent p. Kazimierski oraz członek Zarządu p. Józef Jakubiec.

Konferencję zagaił dyrektor Izby p. Piekarski, zaznajamiając zebranych z działalnością Izby Rzemieślniczej oraz jej zadaniami w stosunku do rzemiosła. Dalszemi wywodami referenta była działalność Izby za ubiegły okres. (r)

Bolszewickie utopje zbożowe

Rosja dzisiejsza jest kolebką różnego rodzaju utopijnych pomysłów. Projekty władców Kremla ścigają się wzajemnie z nadzwyczajną szybkością, a kiedy chodzi o ich urzeczywistnienie zwalnia się tempo mimo woli. Ostatnim szeroko w całym kraju propagowanym pomysłem jest projekt stworzenia t. zw. „fabryk zbożowych", które mają zaspokoić szerzący się straszliwie głód obywateli krainy „szczęścia". Gdyby wartość projektów zrodzonych przy zielonym i bogato zastawionym stoliku mężów stanu Rosji była na pół tak doniosła, jak szybka kolejność ich wnoszenia, byłaby Rosja już od dawna rajem nietylko dla jej władców, ale również dla szerokich mas społeczeństwa. Że tak nie jest, na to wskazuje potworny pomysł „fabryk zbożowych".

Mimo wyniszczenia tysiącznych rzesz kułaków rosyjskich nie zdołali czerwoni dyktatorzy wytępić ich zupełnie, i dlatego ogarnia ich strach przed tą burżuazyjnie myślącą sferą społeczną, która opiera się wszelkim wpływom całkowitego sproletaryzowania.

Stąd konieczność użycia nowych środków tępienia tych warstw i dalsza przyczyna pojawienia się tego projektu.

Władze sowieckie przystępują więc do stworzenia olbrzymich latyfundyj, które nie istniały nawet za czasów carystycznej Rosji. Zamierza się stworzyć przedsiębiorstwa rolne, obejmujące 30 do 150 tys. hektarów i zaopatrzyć je w najnowsze zdobycze techniki rolnej. Plan jest gotowy i łatwy dla cudotwórców sowieckich do urzeczywistnienia. Stworzy się 100 kompleksów rolnych o 40 tys. hektarów ziemi, co wyniesie razem 4 milj. hektarów, z czego uprawiać się będzie rocznie dwie trzecie, a każdy hektar przyniesie 6 podwójnych centnarów zboża. W ten sposób zbierze się rocznie 1.650.000 tonn bez potrzeby odwołania się do presji wobec opornych kułaków.

Szkoda tylko, że nie pomyślano o zbawiennym tym środku przed wielu laty, zamiast niszczyć społeczeństwo zbankrutowanym ustrojem produkcji kolektywnej i państwowej.

Żałować też trzeba, że z papieru nie wyrasta zboże, mimo jego cierpliwości i sztucznego nawozu bujnej fantazji. Spisywanie na papierze utopijnych systemów uprawy roli należy do rzeczy łatwych. Trudno atoli uprawiać kilka miljonów hektarów gleby nawet z uwzględnieniem 100-procentowej mechanizacji rolnictwa, i każdy znający się na rolnictwie rosyjskiem będzie miał 100-proc. zastrzeżenia, co do możliwości, urzeczywistnienia tych pomysłów.

Do bankructwa uprawy roli w gospodarstwach kolektywnych oraz związkowych przyłączy się obecnie nowe bankructwo w postaci „fabryk zbożowych".

Zachodzi przedewszystkiem pytanie, gdzie znaleźć 5 miljonów hektorów ziemi? Z trudności rozwiązania tego zagadnienia zdawali sobie widocznie sprawę władcy dzisiejszej Rosji, rozkładając wykonanie swego planu na okres 4-letni, przeznaczając równocześnie na zorganizowanie latyfundji dalekie stepy Uralu, Wołgi, centralnej Azji, zachodniej Syberji i północnego Kaukazu. Tam więc stworzyć się ma rezerwoar zbożowy dla wygłodzonej Rosji, zdala od kolei i dróg wodnych oraz braku odpowiednich warunków atmosferycznych.

Mniejsza z tem! Bolszewicy mają i na to środki. Słyszeli coś o amerykańskim systemie „dry-farming" i zapytali się dlaczego nie możnaby stosować systemu tego na stepach sowieckich. Nie dosłyszeli jednakże, że do zastosowania go potrzeba bogatego inwentarza, wyszkolonych rolników i doskonałych kierowników. Ponadto nie uwzględnili, że system Campbella dopuszcza tylko zasiew do ozimin, a przeznaczone na latyfundja tereny zbożowe nie nadają się za wyjątkiem północnego Kaukazu i środkowej Wołgi na ozimin̨ę.

Eksperyment ten skończy się zatem niezawodnie fiaskiem i stratą dla całego społeczeństwa rosyjskiego.

Program przewozu na kolejach w grudniu

W dn. 15 b. m. odbyło się w ministerstwie komunikacji pod przewodnictwem dyrektora departamentu ruchu, inż. Franka, posiedzenie komisji międzyministerjalnej w sprawie opracowania ogólnego planu przewozów na kolejach w m. grudniu r. b. Komisja uchwaliła jako przeciętną dzienną normę przewozu i naładunku własnego 15.450 wagonów 15-tonnowych, dla przejęcia od kolei za granicznych 550 wagonów dziennie, tranzytem przez Polskę 950 wagonów dziennie. Ogólna suma przewozów w m. grudniu na P.K.P. wynosić będzie zatem 16.950 wagonów dziennie.

Pod naładunek węgla dla zagłębia górnośląskiego wyznaczono 5.887 wagonów dziennie, razem dla wszystkich trzech zagłębi węglowych 8.750 wagonów dziennie. Na eksport przez Gdańsk i Gdynię dla zagłębia górnośląskiego wyznaczono 580.000 tonn, dla dąbrowskiego 150.000 tonn, razem dla wszystkich zagłębi 780.000 tonn w miesiącu grudniu.

Wstrząsająca tragedja na Woli w Warszawie

Śmiertelne strzały

Wstrząsająca tragedja małżeńska rozegrała się wczoraj przed wieczorem w niewielkiej izdebce Stanisława Kaczmarka, dozorcy domu przy ul. Grabowskiej Nr. 14 w Warszawie.

Około godz. 7-ej wiecz. posterunkowy Antoni Bardziński zastrzelił swą żonę Stefanję i ranił śmiertelnie jej przyjaciela, Jana Szyszkowskiego, poczem sam usiłował pozbawić się życia.

Oto szczegóły zebrane przez naszego współpracownika:

Posterunkowy Antoni Bardziński, służył w rezerwie policji od lipca b. r. Mieszkał on z żoną Stefanją z Wąsików w charakterze sublokatora u p. Konieczniej na 1-em piętrze w domu nr. 20 przy ulicy Młynarskiej. Jedyne ich roczne dziecko przebywało na wsi u dziadków.

W tymże domu na 2-em piętrze mieszkał przy rodzicach Jan Szyszkowski, robotnik obecnie bez zajęcia. Szyszkowski poznał przypadkowo Bardzińską i nawiązał z nią bliższe stosunki.

Od tej chwili pożycie Bardzińskich stało się nieznośne. Bardzińska zaniedbała się, często wychodziła na czas dłuższy z mieszkania. Zapytania męża zbywała półsłówkami. Wreszcie otumaniona złudnemi obietnicami Szyszkowskiego postanowiła porzucić męża.

Zwróciła się wówczas do Feliksa Więcha z zawodu murarza, pracującego przy nadbudowie domu, w którym mieszkała, z prośbą, aby jej wyszukał mieszkanie.

Więch zgodził się. W sobotę wieczorem wstąpił do dozorczyni domu przy ulicy Grabowskiej 14, Józefy Kaczmarkowej i zaproponował jej, czyby nie przyjęła na kilkudniowy narazie nocleg pewnej mężatki. Kaczmarkowa zgodziła się, wobec czego Bardzińska przybyła około 9-ej wiecz. do izdebki Kaczmarków, gdzie spędziła noc.

Wczoraj około południa do mieszkania Kaczmarków przyszedł Więch w towarzystwie Szyszkowskiego.

— Mój mąż—przedstawiła Bardzińska Szyszkowskiego zebranym.

Szyszkowski i Więch przynieśli butelkę wódki i zakąski. Urządzono libację, do której zasiedli Bardzińska, Szyszkowski, Więch, Stanisław i Józefa Kaczmarkowie, ich syn Antoni i synowa Marjanna. W mieszkaniu znajdowało się ponadto dwoje dzieci 2-letni Jurek syn Antoniego Kaczmarka i 8-letnia Rozalja Jakóbczyk, siostra Marjanny Kaczmarkowej.

Po pierwszym kieliszku Więch wyszedł i udał się do siebie. Pozostali ucztowali dalej.

Dochodziła godz. 7-ma wiecz., gdy Więch wyszedł z żoną na spacer. W bramie spotkał posterunkowego Bardzińskiego.

— Panie Więch, gdzie jest moja żona? — odezwał się policjant — ona uciekła tu, na Grabowską 14...

— Owszem jest tutaj — odparł obojętnie Więch — mogę panu nawet pokazać gdzie...

I Więch wskazał posterunkowemu mieszkanie dozorcy. Bardziński pchnął drzwi i wszedł do środka.

Libacja była już skończona. Kaczmarkowie rozeszli się od stołu. Dozorca położył się spać. Przy stole zastawionym pustemi butelkami po wódce i resztkami jedzenia siedział Szyszkowski, trzymając na kolanach Bardzińską.

Na widok męża Bardzińska krzyknęła przeraźliwie i wtuliła w róg przy szafie.

W tej chwili posypały się strzały. To Bardziński, dobywszy rewolweru, strzelał poprzez stół z odległości trzech kroków do niewiernej żony. Wszystkie 5 kul były celne. Bardzińska, trafiona w piersi i brzuch, zginęła na miejscu.

Szyszkowski spodziewając się, że Bardziński strzeli do niego, rzucił się tymczasem na ziemię i usiłował wczołgać się pod łóżko. W tej chwili Bardziński naładował się i wpakował mu 2 pozostałe kule w szyję i plecy.

Wówczas do Bardzińskiego podbiegła dozorczyni Kaczmarkowa i schwyciła go za rękę.

— Precz — krzyknął zabójca, odpychając dozorczynię, poczem wydobył z kieszeni pojedyńczy nabój, załadował go do rewolweru i przystawiwszy lufę do swej skroni nacisnął cyngiel.

Kula utkwiła w mózgu, powodując śmiertelną ranę.

Szyszkowskiego i Bardzińskiego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala żydowskiego na Czystem.

Na miejsce zabójstwa przybyły władze śledcze z zast. komendanta policji warszawskiej podinsp. Szuchem i zast. nacz. urzędu śledczego p. Pikorem. Dochodzenie prowadzi kierownik 22 kom. komisarz Kubarski.

Defraudant z firmy „Tchag"

i jego wspólnicy przed sądem

W lutym 1929 roku w przedstawicielskiej katolickiej firmie „Tchag" w Łodzi przy ul. Kilińskiego 98 przez kierownika firmy został przyjęty w charakterze gońca Konrad Tyszkiewicz.

W ciągu pierwszych dwóch miesięcy Tyszkiewicz wywiązywał się zupełnie dobrze ze swych obowiązków i zyskał zaufanie swych przełożonych.

Dnia 7 marca r. b. pracownik firmy Chaim Celnik znalazł w biurze rozpieczętowany list z centrali firmy „Tchag" w Katowicach z zawiadomieniem o przesłaniu do Łodzi większej ilości weksli do inkasa. Jednocześnie Konrad Tyszkiewicz przestał przychodzić do pracy, zawiadamiając firmę telefonicznie, że znalazł sobie lepiej płatną posadę. W międzyczasie wyjaśniono, że firma „Tchag" przesłała listem poleconym do swego oddziału w Łodzi dnia 19 lutego r. b. 5 weksli na ogólną sumę 1003 zł. 28 gr. i dnia 9 marca r. b. 23 weksle na ogólną sumę 7247 zł. 60 gr. Ponieważ weksle te zniknęły w tajemniczy sposób padło podejrzenie na Tyszkiewicza, że weksle zostały przez niego skradzione.

O powyższem zostały zawiadomione władze policyjne i wskutek przeprowadzonego dochodzenia aresztowały Konrada Tyszkiewicza.

Na podstawie wyjaśnień udzielonych przez Tyszkiewicza odnaleziono w różnych skrytkach 1425 zł. gotówką i weksle na ogólną sumę 5724 zł. 20 gr.

Nadto podczas rewizji w mieszkaniu Tyszkiewicza zakwestjonowano skrzynkę z farbami i pendzelkami, zegarek srebrny na rękę, portmonetkę skórzaną, dwa pedały rowerowe oraz dwa paski skórzane, które to przedm. jak wyjaśnił Tyszkiewicz zostały przez niego nabyte z pieniędzy uzyskanych z inkasa weksli skradzionych w przedstawicielstwie firmy „Tchag".

W dalszym ciągu Tyszkiewicz zeznał, że należność z części skradzionych weksli zainkasował, resztę zaś ukrył w polu. Nadto wyjaśnił, że za pieniądze uzyskane drogą inkasa weksli kupił zakwestjonowane podczas rewizji przedmioty. Część pieniędzy wydał na cukiernie i restauracje i inne przyjemności, zaś 400 zł. dał swemu znajomemu Janowi Głębskiemu, zamieszkałemu przy ul. Grodzieńskiej 32 do schowania, mówiąc mu z jakiego źródła pieniądze te posiada. Pozatem podarował on Janowi Głębskiemu 100 zł. na zakup roweru. Jan Głębski przyznał, że otrzymał od Tyszkiewicza większą sumę pieniędzy, ile było dokładnie nie pamięta i pieniądze te dał do przechowania bratu swemu Głębskiemu Kazimierzowi.

Zbadany Kazimierz Głębski wyjaśnił, że dane mu przez brata pieniądze w kwocie 335 zł. ukrył w komórce domu, w którym zamieszkuje t. j. przy ul. Grodzieńskiej 32 i na żądanie policji pieniądze te wydał.

Sprawę powyższą w dniu wczorajszym rozpatrywał Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego. Sąd po zbadaniu stron, wydał wyrok, mocą którego Konrad Tyszkiewicz ma 17 został skazany na 3 miesiące aresztu, Jan i Kazimierz bracia Głębscy po 1 miesiącu aresztu. (p)

Systematyczna kradzież przędzy

w Tomaszowskiej Fabryce Wełny Czesankowej

Zarząd Tomaszowskiej fabryki wełny czesankowej stwierdził ostatnio, że w magazynach fabrycznych jacyś nieznani osobnicy dokonywują systematycznej kradzieży przędzy kamgarnowej. W celu ujawnienia złodzieja, ułożono kilka paczek przędzy ze specjalnemi znakami. Metoda ta okazała się skuteczną, gdyż Zarząd firmy doszedł do wniosku, iż kradzieży dopuszczał się majster fabryczny Henryk Wolf, zamieszkały przy ul. Tekli Nr. 8 w Tomaszowie.

Zawiadomiona o tem policja przeprowadziła śledztwo i przychwyciła Wolfa w chwili gdy zamierzał doręczyć skradzioną przędzę swym odbiorcom. Przy rewizji znaleziono w mieszkaniu Wolfa, jak również w komórce należącej do niego, pokaźną ilość przędzy, która pochodziła z kradzieży. W czasie dalszego dochodzenia znaleziono również przędzę w mieszkaniu siostry Wolfa, Marty Szul. Ogólna wartość skradzionej przędzy wynosi około 6,000 złotych. Nieuczciwy majster został aresztowany i przekazany do dyspozycji Urzędu prokuratorskiego w Piotrkowie. (w)

Odczyt pastora Kotuli

Sekcja odczytowa przy Stow. Pań Ewang. Polek zawiadamia w uzupełnieniu rozesłanych zaproszeń, że odczyt pastora radcy Kotuli odbędzie się we wtorek dnia 19 listopada o godz. 8-ej wiecz. w sali przy kościele Św. Jana.

Zachorowania na choroby zakaźne

W ciągu ub. tygodnia, t. j. od 10 do 16 listopada r. b. włącznie zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych: Dur brzuszny 37 przypadków (w tygodniu poprzednim 39 przypadków), czerwonka 1 przypadek (—), płonica 58 przypadków (63), błonica 27 przypadków (32), drętwica karku 2 przypadki (2), odra 51 przypadków (33) róża 4 przypadki (4), gorączka połogowa 1 przypadek (1), ospa wietrzna 6 przypad ków (2), krztusiec 5 przypadków (3).

Ogółem zanotowano w tygodniu ubiegłym 192 przypadki, w tygodniu poprzednim 179 przypadków.

O prawo wypieku artykułów cukierniczych

Pod przewodnictwem pana wiceprezydenta Rapalskiego, przy udziale przedstawicieli cechów cukierników i piekarzy odbyła się konferencja w sprawie rozgraniczenia uprawnień, dotyczących wypieku artykułów cukierniczych przy prowadzeniu rzemiosła piekarskiego i cukiernictwa.

Konferencja ta powołana została z inicjatywy przewodniczącego Urzędu Przemysłowego I-ej Instancji — p. wiceprezydenta Rapalskiego — w związku z wystąpieniem cechu cukierników w sprawie wypieku przez niektórych piekarzy artykułów cukierniczych, co pozostaje w sprzeczności z Ustawą Przemysłową, przewidującą rozgraniczenie tych dwóch przemysłów.

W wyniku konferencji postanowiono, iż zainteresowane cechy przedłożą Urzędowi Przemysłowemu, po uprzedniem wzajemnem porozumieniu się, ścisłe listy artykułów, których prawo wypieku przysługiwać będzie piekarzom i cukiernikom. Na podstawie tego porozumienia oraz opinji Izby Rzemieślniczej — Urząd Przemysłowy wyda zarządzenia, normujące tę sprawę.

Czasopisma

„Młoda Matka"

Wyszedł z druku Numer 22 dwutygodnika „Młoda Matka". Na treść jego złożyły się następujące artykuły: „Paluszek w buzi" — Dr. J. Bogdanowicz, „Zapobieganie krzywicy" — Dr. J. Wiszniewski, „Czy pokarm matki może być dla niemowlęcia nieodpowiedni" — Dr. M. Stopnicka, „Niania" — Dr. P. Baumryter, „Nie krępujmy nadmiernie dziecka" — Z. S., „Matka" — S. Raciążkówna, „Grzesuk chce czytać" — Cz. Niemyska-Rączaszkowa, „Ogólna charakterystyka faz rozwojowych dziecka do lat 10" — Janina Dylińska. Odpowiedzi na listy rodziców. Nasza forma bibułkowa.

HIGJENA

Znaczenie szczepień ochronnych
przeciwko szkarlatynie

Wraz ze słotną porą jesienną, a nadewszystko wraz z rozpoczęciem się lekcji w szkołach, nasila się, przyciszona narazie, ale nigdy niewygasająca, w wielkich miastach zwłaszcza, epidemja szkarlatyny. Kto uważnie czytuje nasze gazety, spotkać może od czasu do czasu świadczące o tem wzmianki i przypomnienia o stacjach szczepień ochronnych przeciw szkarlatynie, o których wszelako roli i istocie szerszy ogół wie niewiele. Wyszła wprawdzie, jako odbitka z „Błuszczu", doskonała broszurka doktora Szenajcha: „List do Mamusi w sprawie szkarlatyny", nie czytano jej jednak — jak zasługiwałaby — przez radjo i dlatego zbyt mało zainteresowanych: rodziców i opiekunów — z nią się zapoznało.

Otóż co do szczepień ochronnych mają one, jak każda rzecz na świecie, swoje wielkie plusy i minusy. Plusem jest rola ich jako nader skutecznego środka w walce ze szkarlatyną; minusem — powolne uodpornienie dziecka na zarazek. Mniej więcej dopiero po sześciu tygodniach od ostatniego szczepienia. Tak, że podczas trwania epidemji może szczepienie być dokonane zapóźno, to znaczy, że zanim dziecko zdąży się uodpornić na zarazek, dostanie się on do jego ustroju i wywoła chorobę. Nadto niezawsze dziecko szczepione wytwarza w sobie odporność, zaś szczęśliwie nabyta przez nie po pewnym czasie wygasa. Takie są ujemne strony szczepień, które mimo to tak wielkiem są błogosławieństwem dla ludzkości, chronią bowiem dzieci od tej strasznej często choroby, tak że obowiązkiem wychowawców jest poddawanie im będących w ich pieczy dzieci, o ile chcą uniknąć czynienia sobie później największych i najbardziej zasłużonych wyrzutów.

Szczęśliwie istnieje już, dzięki postępom serologji (nauki o szczepionkach), sposób przekonania się, czy dziecko jest wrażliwe, czy też odporne na zarazek szkarlatyny. Zapomocą t. zw. odczynu skórnego, odczynu Dicków, wykonywanego na stacjach szczepień ochronnych, można się przekonać, czy należy poddać dziecko szczepieniu ochronnemu, czy nie. Pewna liczba dzieci jest wogóle, z przyrodzenia, dziedzicznie odporna na zarazek szkarlatynowy, zaś dzieci wrażliwe i poddawane szczepieniu ochronnemu dłużej lub krócej to nabyte uodpornienie zachowują, w każdym więc wypadku godne jest najusilniejszego zalecenia poddawanie dzieci co pewien czas próbnym odczynom skórnym.

Dzieci, które okażą się na podstawie tego zabiegu wrażliwemi na zarażenie się szkarlatyną, poddawane są trzykrotnemu szczepieniu, z których pierwsze dokonane być powinno w dniu stwierdzenia wrażliwości na zarazek, zaś drugie i trzecie w odstępach 5—7-dniowych. Poza nieznaczną boleścią na miejscu zastrzyku, czasem, w rzadkich wypadkach, poza drobnem podniesieniem ciepłoty, a nawet pojawieniem się krótkotrwałej wysypki, bez znaczenia zresztą — szczepienie nie wywołuje żadnych objawów, tak, że dzieci znoszą nagodł zabieg ten zupełnie dobrze. W każdym razie w okresie dokonywania szczepień należy mierzyć dziecku starannie (trzy razy dziennie) temperaturę i ewentualnie w razie przekroczenia 37,5° położyć dziecko do łóżka i zawiadomić o stanie rzeczy prowadzącego szczepienia lekarza. Często zdarza się, że występujące objawy związane są z rozwijającą się szkarlatyną, na którą organizm dziecka nie zdążył się jeszcze uodpornić, albo też z zupełnie inną jakąś, przypadkowo rozwijającą się równocześnie, chorobą.

Nadewszystko jednak pamiętać należy, że dziecko uodpornione zostaje na zarazek szkarlatynowy dopiero w sześć tygodni po ostatniem szczepieniu, strzec więc w każdym razie należy stykania się dzieci zdrowych z choremi, które — a także ich otoczenie — powinny być jaknajściślej odosobnione. Należałoby też kłaść nacisk na przestrzeganie przepisów sanitarnych przez rodzinę i domowników środowiska, w którem zachorowało i przebywa dziecko, mające szkarlatynę. Jakże karygodnem jest np. branie dla dzieci w okresie rekonwalescencji ich, zatem najniebezpieczniejszego pod względem zakaźnym łuszczenia się, książek do czytania z czytelni publicznej, uczęszczanie stykającego się z chorem dzieckiem ojca jego — względnie innego członka rodziny — niezachowującego ścisłych przepisów odkażania, do urzędu, sklepu, czy innego miejsca pracy, do cukierni, klubu, kina, teatru... Często u dorosłych udzielony im samym zarazek szkarlatynowy ujawnia się jedynie w postaci zajęcia gardła i wówczas właśnie są oni niebezpiecznymi roznosicielami zarazy. Nieco więcej rozwiniętego instynktu społecznego, a uniknęłoby się w wielu wypadkach zarażenia, którego skutki nigdy nie dadzą się obliczyć.

Bądźmy zatem ostrożni, nie roznośmy zarazków szkarlatyny, stosujmy szczepienia próbne i ochronne, a groźne widmo epidemji szkarlatynowej zblednie i może nawet zniknie na dobre.

Dr. S. C.

55 miljonów nowych monet
Wielkie zamówienie w mennicy państwowej

Mennica państwowa otrzymała polecenie wybicia w ciągu roku 15 miljonów monet bronzowych jednogroszowych 15 milj. monet bronzowych dwugroszowych, 10 milj. monet bronzowych 5—groszowych, 10 milj. monet niklowych jednozłotowych, oraz 5 milj. monet srebrnych 5—złotowych.

Wybicie jednej monety bronzowej jednogroszowej kosztuje groszy 1.87, dwugroszowej — gr. 2,47, 5—groszowej 3.74, zaś jednej monety niklowej jednozłotowej — gr. 0.7, a jednej monety srebrnej 5—złotowej gr. 9.5.

W kosztach bicia bilonu bronzowego uwzględnia się tu robociznę i wartość materjału, w kosztach bicia bilonu niklowego — tylko robociznę, a w kosztach bicia bilonu srebrnego — koszty miedzi i robocizny.

6 klm. ulic
zabrukowano w r. b.

W sobotę, dnia 16 b. m. zakończony został sezon miejskich robót brukarskich.

Bilans wykonanych robót jest następujący: Zabrukowane zostały kamieniem polnym następujące ulice: Łęczycka, św. Marcina, Długosza, Gazowa, Lubelska, Warszawska, Przy-Kielma, Szara, Miła, Bednarska, Srebrzyńska, Wąska, Czarna, Droga i Pomorska. Łączna długość zabrukowanych ulic wynosi około 6 klm.

Przebrukowano ulice: Brzeską, Nad Łódką, Zieloną, Al. Helenowską, Wysoką, Północną, Marysińską, 6-go Sierpnia, Tepera, Wodną, Nawrot, Południową, Karolewską i Wolborską.

Ogółem zabrukowano 35 tysięcy metrów kwadr. przebrukowano 40 tysiecy mtr. kw.

Udogodnienia przy wydawaniu świadectw przemysłowych
Zarządzenie Ministerstwa Skarbu

W związku ze zbliżającym się terminem wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1930, Min. Skarbu przesłało do Izby Skarbowej Łódzkiej polecenie utworzenia pomocniczych Kas Skarbowych, celem zapewnienia płatnikom należytej obsługi w okresie nabywania świadectw przemysłowych.

W szczególności położono nacisk, by urzędnicy przydzieleni do prac, związanych z wydawaniem świadectw, byli dokładnie obznajmieni z przepisami ustawowemi oraz aby w wypadkach, gdy płat nik wbrew udzielonym mu wyjaśnieniom, zażąda wydania świadectwa niższej kategorji, nie czyniono mu utrudnień w nabyciu żądanego świadectwa przemysłowego, przyczem w tych wypadkach należy na owrotnej stronie deklaracji umieścić zawsze odpowiednią klauzulę. (w

Czy orzeczenia Urzędu rozjemczego dla spraw mieszkaniowych podlegają zaskarżeniu

Prawo sprzeciwu przeciw orzeczeniom Urzędu rozjemczego dla spraw najmu, jest ograniczone. Mianowicie, w wypadku jeśli obie strony poddały sprawę orzecznictwu Urzędu rozjemczego za wzajemną zgodą, orzeczenie Urzędu jest natychmiast wykonalne i zaskarżonem być nie może. Egzekucji dozwala Sąd na podstawie przedstawionego mu przez stronę, poświadczonego przez Urząd rozjemczy wypisu orzeczenia.

Natomiast, w wypadku gdy takiego zgodnego poddania sprawy orzecznictwu Urzędu rozjemczego nie było, t. j. jeśli sprawę poddała orzecznictwu tylko jedna strona zaskarżenie tego orzeczenia jest dopuszczalne.

W tym wypadku mogą strony odwołać się do Sądu Okręgowego w przeciągu 14 dni od dnia ogłoszenia orzeczenia i dopóki sprawy Sąd ten nie załatwił, nie może orzeczenie Urzędu rozjemczego ulec wykonaniu. Orzeczenie Sądu odwoławczego jest już ostateczne i nie może być już dalej zaskarżone, t. zn. że jest ono odrazu wykonalne tak jak orzeczenie Urzędu rozjemczego w pierwszym wypadku. (w)

Udekorowanie „Krzyżami Zasługi" Łodzian

W dniu 11 listopada r. b. na zamku w Warszawie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zostali udekorowani „Krzyżami Zasługi" za działalność na polu pracy w organizacjach wojskowych i niepodległościowych, a zjednoczonych obecnie w Federacji Związków Obrońców Ojczyzny" następujący łodzianie: Barszczewski Jan, Baster Kazimierz, Denys Fransiszek, Lewandowski Mirom, Kalbarczyk Roman, i Poszepczyński Władysław.

Również w dniu 11 b. m. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego odbyła się dekoracja „Krzyżami Zasługi" funkcjonarjuszów Policji Państwowej Województwa Łódzkiego. Udekorowani zostali: następujący komisarze: Cieślak Antoni, Frankowski Jan, Kieroński Jerzy i Nowak Franciszek oraz podkomisarz Złotkowski Józef. Z pośród niższych funkcjonarjuszów P. P. udekorowani bronzowemi „Krzyżami Zasługi" st. przodowników: Gąsowskiego Piotra, Górniaka Michała, Kędzierskiego Piotra, Kubkego Edmunda, Kochanowicza Konstantego, Kurowskiego Kazimierza i Kołodziejskiego Leopolda, oraz przodownika Tęgosika Józefa, st. post. Rudzkiego Władysława i posterunkowego Janczarka Michała. Ceremonji dekorowania dokonał pan wojewoda łódz-

Odznaczenie „Strzelców" Krzyżem Zasługi

Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 7. 11. 29 r. (Monitor Pol. Nr. 264) zostali odznaczeni za zasługi na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego:

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI.

P. p. Fichel Ignacy — Komendant Pow. Związku Strzeleckiego Opoczno, Graczyk Alojzy — b. Kmdt. Pow. Grodzkiego Zw. Strzeleckiego Łódź, Kasprzycka Marja — Ref. Pracy Kobiet Zw. Strzeleckiego Częstochowa, Lipiński Jan — Kierownik Pow. Zw. Strzeleckiego Włoszczowa, Święcicki Wacław — Wiceprezes Pow. Zw. Strzeleckiego Częstochowa, Syska Mieczysław — Prezes Pow. Zw. Strzeleckiego Łódź — pow.

BRONZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI.

Kowacka Janina — Kmdtka. Oddz. żeńskiego Zw. Strzeleckiego Częstochowa.

Płoną tegoroczne zbiory

W dniu 11 b. m. o godz. 2-ej we wsi Gostków, w pow. Łęczyckim z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Kozaneckiego Józefa, spłonęła stodoła i obora zawierająca 5 wozów słomy, 61 metrów zboża i narzędzia rolnicze. Ogółem straty wyniosły 5,912 zł.

We wsi Czesięcin w pow. wieluńskim powstał pożar w zagrodzie Józefa Okonia. Spłonęła stodoła i obora ogólnej wartości 6,000 złotych. Pożar powstał od niedopałka papierosa porzuconego przez syna właściciela zabudowań — Franciszka.

Fatalna kąpiel

Podczas wybierania nieczystości z dołu biologicznego przy ul. Wysokiej Nr 25, którego nie nakryto po pracy wpadła Stanisława Piątek, zam. w tymże domu i uległa ogólnemu potłuczeniu ciała.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Sztuczne klejnoty

Wiek dwudziesty urzeczywistnił w bardzo wielkim zakresie marzenia średniowiecznych alchemików i szarlatanów. I choć nie fabrykuje sztucznego złota zdobył jednak tajemnicę stwarzania prawdziwych pereł djamentów i innych klejnotów drogą chemiczną. Przed rokiem aresztowano w Paryżu pewnego Hindusa, fabrykującego prawdziwe perły. W chwili aresztowania zniszczył on wszystkie retorty i przybory chemiczne, które zdradzićby mogły jego tajemnicę. Jeden z jego pomocników oskarżył go o fałszerstwo pereł i podał dokładną listę kupców, którzy nabyli falsyfikaty u Hindusa. Wszystkie te perły sąd oddał do zbadania rzeczoznawcom. Ale nie pomogły żadne najlepiej skonstruowane i najbardziej precyzyjne aparaty. W niczem nie można było stwierdzić różnicy sztucznych pereł od prawdziwych. Fizycy uznali perły Hindusa za prawdziwe a sąd musiał go uwolnić. Jedyna kara jaką mógł wymierzyć było wzbronienie pobytu we Francji. Hindus wyjechał i przepadł ze swą tajemnicą bez wieści.

W dniach ostatnich znany i ceniony uczony profesor Hershey przedłożył amerykańskiemu Towarzystwu Chemicznemu zadziwiający rezultat długoletnich prac — mianowicie drobniutkie kryształki djamentowe wytworzone w chemicznem laboratorjum. Kryształki te uczony otrzymał przez stopienie węgla cukrowego z innym ciałem chemicznym, którego nazwy nie zdradził. Djamenty przedstawione przez profesora Hersheya były bardzo maleńkie — największy o średnicy dwu do trzech milimetrów. Profesor przyrzekł, że w najbliższym czasie przedstawi znacznie większe okazy.

Profesor Herschey cieszy się jako chemik sławą światową i dlatego wiadomości tej nie można uważać za zwykły bluff amerykański. Omyłka jest również wykluczona, ponieważ przedstawione djamenty poddano dokładnym badaniom rzeczoznawców. Jakkolwiek wiadomość ta brzmi trochę fantastycznie niemożna ją odrzucić jako zupełny absurd. Wytwarzanie więc djamentów drogą chemiczną leży w granicach możliwości. Chemik dwudziestego wieku stał się groźnym rywalem przyrody.

Wiele jest na świecie drogocennych kamieni, na których wytwarzanie przyroda straciła prawo monopolu. Syntetyczne stworzenie rubinu dziś już jest prawie bagatelą. Aleksandryt żółtobronzowy topaz czy dyskretny niebieski ametyst powstają, od czasu eksperymentów Fremy'ego i Verneuila, na rozkaz chemika w retorcie. Nawet wytwarzanie drogocennego szafiru w najpiękniejszych barwach, biały, niebieski lub żółty należy do problemów już rozwiązanych przez chemję nowoczesną. Niestety koszty wytwarzania tych drogocennych kamieni są tak wysokie, że przekraczają wartość kamieni naturalnych.

Wytworzenie djamentu drogą chemiczną jest najnowszą tego rodzaju zdobyczą wiedzy. Coprawda przed trzydziestu laty udało się Francuzowi Henri Moisson wytworzyć kilka djamentów, ale poważni rzeczoznawcy nie uznali jego pracy. Moisson eksperymentując nad wytworzeniem djamentów narażał kilkakrotnie życie pracując przy temperaturze 3,000 stopni C. W tak rozgrzanym piecu stapiał on węgiel cukrowy z żelazem, a następnie brał rozgrzany tygielek w ręczne szczypce i wrzucał do wody. Pod kolosalnym ciśnieniem tworzącej się raptownie od zimna powłoki żelaznej wytworzyły się z węgla cukrowego drobniutkie kryształki djamentowe. Djament jest bowiem nie czem innem jak skrystalizowanym węgielkiem. Djamenty Moissona były jednak przeważnie tak małe, że dostrzec je można było tylko przez lupę — posiadały średnicę $^{1}/_{10}$ milimetra.

Djamenty profesora Hershey'a są znacznie większe i będą też znacznie większe zainteresowanie w sferach naukowych. Można jeszcze powątpiewać w identyczność djamentu sztucznego i naturalnego, ale eksperyment ten zaliczyć trzeba do nowego kolosalnego zwycięstwa chemji.

Samolot — olbrzym

W Ameryce powstał obecnie projekt budowy olbrzymiego samolotu typu „Do. X." Dorniera. Ma on pomieścić 270 pasażerów i posiadać komfortowe urządzenia.

Córka miljonera zakonnicą

Jedyna córka amerykańskiego „króla stali" Charles'a Schwaba, ciesząca się wielkiem powodzeniem w kołach finansjery nowojorskiej, wstąpiła niedawno — zupełnie niespodziewanie dla otoczenia — do klasztoru Karmelitanek Bosych w Greensburgu. Jest to już trzeci fakt, w ciągu ostatnich lat, wstąpienia córki milionera amerykańskiego do klasztoru.

Bezrobotny o 22 nazwiskach

Ciekawa afera łączy się z nazwiskiem 28-letniego pracownika handlowego, Holtza, który posiadał dawniej własne przedsiębiorstwo w Szczecinie, Holtz wywędrował do Berlina; nie mógł tam jednak znaleźć zajęcia, gdyż żaden berliński urząd pośrednictwa pracy nie chciał go wciągnąć na listę poszukujących pracy. W jednym z urzędów spostrzegł już ostemplowane karty meldunkowe i skradł z nich około 30. Wypełnił formularze 22 różnemi nazwiskami i korzystał, jako bezrobotny z zasiłków w różnych urzędach pracy w Berlinie. Dawało mu to miesięcznie 900 marek dochodu. Często musiał jeździć autem, aby zdążyć w dniu wypłaty ze wschodniego krańca Berlina na zachodni.

Uchodził również za ojca rodziny, aby otrzymać jak największy zasiłek. W ten sposób „zarabiał" siedem miesięcy i dołał zebrać 6500 mk. Nikt nie sprawdzał, czy te 22 nazwiska zgadzają się z listą bezrobotnych. Dopiero przypadek pozwolił zdemaskować oszustwo. Holtz udzielił tak obfitych zeznań, że zrezygnowano z przesłuchiwania świadków. Oskarżony pochodził z uczciwej rodziny i dopiero stopniowo opanowywała go myśl osiągania jak największych zysków w sposób nieuczciwy.

Sąd skazał go pomimo okoliczności łagodzących na rok i trzy miesiące więzienia.

Pół miljona kilometrów w powietrzu

W dniu 8 b. m. pilot Polskich Linij Lotniczych „Lot", p. Kazimierz Burzyński, prowadząc samolot na linji Lwów—Warszawa, ukończył pół miljona kilometrów, które przebył w powietrzu w służbie pilota komunikacyjnego.

P. Burzyński jest pierwszym pilotem w Polsce, który tę olbrzymią drogę powietrzną, równającą się podróży na księżyc wraz z trzema okrążeniami kuli ziemskiej, przebył w powietrzu.

Dzielny pilot tę odległą drogę podobłoczną przebył w codziennych lotach, bez narażenia żadnego z powierzonych mu pasażerów na jakikolwiek szwank na zdrowiu, bez zagubienia lub uszkodzenia jakiejkolwiek przesyłki.

Powyższy jubileusz jest najlepszym dowodem pełnego bezpieczeństwa naszej komunikacji powietrznej, a fakt, że jubilat czuje się jaknajlepiej, świadczy o tem, że żegluga powietrzna jest zdrowa i nietylko nie wpływa ujemnie na organizm, a przeciwnie hartuje go.

Dzielnego jubilata powitał na lotnisku zarząd P. L. L. „Lot", wręczając mu bukiet róż i wychylając na jego zdrowie, oraz za pomyślność polskiego lotnictwa szklankę wina.

Włochy piekłem dla donżuanów

Nowy kodeks karny włoski przewiduje szereg zarządzeń celem ochrony małżeństwa i zmniejszenie liczby rozwodów.

Człowiek żonaty, który zaręczy się i przyrzeknie małżeństwo, karany będzie od 3-ch miesięcy do 2-ch lat więzienia.

O ile jego narzeczona była także mężatką kara jest obustronną. Zdrada małżeńska karana będzie jednym rokiem więzienia, na skutek skargi jednej ze stron. Zawieranie związków małżeńskich z chorobą nieuleczalną jest zabronione i karane surowo. W razie zakażenia drugiej strony grozi kara do 10 lat więzienia.

WHITMAN CHAMBERS 64

„DON KOJOT"

— Nie. Nie prosto naprzód. Zawrócić na południe czterdzieści stóp. Potem wgórę szesnaście stóp. Zrozumiał pan?

— Czterdzieści stóp na południe i szesnaście wgórę — powtórzył Dorrington.

— Właśnie. Prosto na południe. Tylko na miłość boską ani słowa nikomu! Żywej duszy! Nawet córce! Na pana miejscu wyrzuciłbym połowę ludzi i zatrzymał tylko tych którzy zasługują na zaufanie. I niech pan nie wpuszcza nadół nikogo obcego. Zrozumiał pan?

— Zrozumiałem, Lawrence, i jestem panu wdzięczny, wdzięczny bez granic.

— Niech pan o tem nie mówi — uśmiechnął się Don Kojot. — Dowidzenia.

— Dowidzenia, Lawrence. W każdej chwili może pan powrócić do Buckaroo. Posada będzie czekać na pana.

Don Kojot wyszedł z domu. Nie oglądając się za siebie, doszedł do korralu, wsiadł na klacz i odjechał kanjonem. Chociaż serce miał ciężkie jak z ołowiu, na ustach igrał mu uśmiech, a w oczach świeciły ogniki.

— Myślę, że dotrzymałem słowa — rzekł do klaczy. — Dotrzymałem słowa. Pamiętasz, Kleopatro? Zrobiłem zakład i przegrałem — i dotrzymałem słowa? Daliśmy sobie słowo. Zakładałem się o połowę... Po nie mogę. Tem gorzej. Zapłacę.

— Zapłacę. Powiedziałem — i zapłacę...

Kiedy dotarł do ...

Ale co? Wymyśliłem sobie pianino w planie nie pisane! Planie nie pisanem ani słowem. I zrobiłem. — O to planie nie pisanem ani słowem. I zrobiłem? — I zrobię sądy. Taka była umowa.

Chatka kryta była gontami i składała się z jednej izby, której umeblowanie ograniczało się do stołu, krzesła, tapczanu i zardzewiałego piecyka. Don Kojot stanął w progu i obrzucił okiem wnętrze. Uderzył go straszliwy brud. W dodatku sufit wyglądał tak, jakby przeciekał. Ale przecież sypiał nieraz w gorszych miej scach, i to go nie odstraszyło.

— Trzeba będzie zrobić porządki — rzekł do klaczy. — Ale z tem poczekamy. Nieprawda, Kleopatro? Ważniejsza rzecz zdobyć żywność.

Nie zsiadając z konia odwiązał od siodła swoje skąpe ruchomości i rzuciwszy je do środka, podążył kanjonem do Chandler City.

Wrócił dopiero o zmierzchu. Zeskoczył na ziemię, rozsiodłał klacz, puścił ją wolno i obładowany paczkami skierował się do drzwi chatki, którą zastał... zamkniętą.

— Hm! Hm! — mruknął. — Przysiągłbym, że zostawiłem drzwi otwarte. No, ostatecznie mogły się zatrzasnąć od wiatru.

Ale nie był to wiatr. Poznał to odrazu, jak tylko wetknął głowę do środka. Izba była uprzątnięta i tak czysta, jak tylko może być stara nora. Jego ubranie wisiało na gwoździach na ścianie, a na tapczanie leżał materac i czyste derki. Piecyk był wyczyszczony. Zardzewiałe naczynia kuchenne, jakie się na nim znajdowały, zostały zastąpione nowemi. W czasie jego nieobecności dokonał się cud. Oczy zaszły mu łzami, gdy zrozumiał, kto ten cud zdziałał.

— Kochana dziewczyna! Najdroższa dziewczyna! Kiedyś — kiedyś..... Urwał i spochmurniał. — Och, nie bądź głupi. Nie zapomnieć. Ona jest najważniejsza. Ale kiedy ożenię się z nią!

Ugotował sobie kolację z sercem, wezbranem radością, i zjadł ją przy mrocznem świetle naftowej lampki. Następnie zgasił lampkę, wystawił sobie krzesło na dwór i usiadł. Zwinąwszy powoli papierosa, zapalił go i zapatrzył się w zadumie na kanjon. W dole płynęła hucząca cicho rzeka. Niedaleko grobli podniósł się nagle głośny, i hałaśliwy żabi chór i umilkł z taką samą raptownością, jak zaczął. W suchych liściach bawełny zaszeleścił nocny wietrzyk. Od zbocza góry płynął senny poszum sosen.

Don Kojot odpoczywał, oparty wygodnie o poręcz krzesła, i zaciągał się z upodobaniem dymem. Spokojna scena chwytała go za serce. Rozkoszował się znanemi odgłosami, staremi jak czas i jednocześnie nowemi jak nienapisana symfonja. Rechotanie żab, szum bawełny i szum rzeki..... wszystko to było dla niego czystą muzyką. Otaczał go niewypowiedziany spokój, wolny od walk, sporów i gorączki ludzkiego świata.

Odpoczywał, pełen wielkiego zadowolenia.

Nagle ciszę zastała przerwana innym dźwiękiem — stukiem naładowanego rudą wózka, toczącego się po szynach. Charakterystycznym stukiem!

Don Kojot wyprostował się na krześle. Spokojne myśli ustąpiły miejsca myślom o walce.

Z Chandler City powrócił nietylko z zapasami żywności, ale z czemś więcej. Ostrożne dopytywania się w mieście dały mu możność posłyszenia pewnej wiadomości, która, jak sądził, powinna się okazać w skutkach bardzo doniosła.

Ben Burke, dawny sztygar z Buckaroo, był w dalszym ciągu beznadziejnie obłąkany i znajdował się w sanatorjum Las Palmas w Sacramento. Wilcox Chandler — który nigdy nie był znany z filantropji — opłacał jego pobyt

(d. c. n.)

KRONIKA

LISTOPAD
19
WTOREK

DZIS: Elżbiety
JUTRO: Feliksa

Ws. słońca g. 7 m. 1
Zachód „ g. 15 m 4
Ws. księżyca g. 17 m. 33
Zachód „ g. 10 m. 54

Zebrania kontrolne

Jutro o godz. 9-ej rano obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w PKU. Łódź — Miasto I przy ul. Nowo—Targowej 18 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A, C, D, względnie A, C, jeden C, dwa) urodzeni w roku 1902 zamieszkali na terenie 2,3,5,8,9 i 11 Komisarjatów P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: S—Sy.

W lokalu P.K.U. Łódź—Miasto II przy ul. Nowo — Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1904 zamieszkali na terenie 7—go Komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: od A do Ł włącznie.

Na zebrania kontrolne należy się zgłosić w miejscu i terminie wyznaczonym, punktualnie, z książeczką wojskową i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi

Rezerwiści, którzy nie stawią się na zebrania kontrolne bez uzasadnionej przyczyny będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl przepisów wojskowych karnych (dyscyplinarnych).

Powołani na zebrania kontrolne winni być czysto ubrani, umyci i ogoleni. (p)

Spis poborowych rocznika 1909

Jutro w godzinach 8.15 rano do 15 15 (3 po poł.) obowiązani są do osobistego zgłoszenia się do spisów poborowych w lokalu biura wojskowo — policyjnego przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali na terenie 11—go Komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z.

Osoby, uchylające się od obowiązku zgłoszenia się do spisów, lub osoby zgłaszające się po terminie z przyczyn nieusprawiedliwionych ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 złotych, lub aresztu do 6 tygodni, albo też obu tym karom łącznie. (p)

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki: Suk. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 86). (p)

Odczyt min. Składkowskiego w Łodzi

Na zaproszenie Komitetu Wojewódzkiego Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski Minister Składkowski wygłosi w poniedziałek, dnia 25 listopada 1929 roku w sali Filharmonji o godz. 6—ej m. 45 wieczorem odczyt na temat: „Praca twórczą samorządów w Polsce współczesnej".

Zaproszenia na odczyt otrzymywać można w Sekretarjacie Ligi w godzinach od 7—ej do 9—ej wieczorem codziennie, poczynając od dnia 20 listopada r. b. (Al. Kościuszki Nr. 17).

Techniczne ulgi dla płatników

W dniu wczorajszym Izba Skarbowa w Łodzi otrzymała okólnik Ministerstwa Skarbu nakazujący w dobie nabywania świadectw przemysłowych powiększenie ilości kas celem szybszego załatwiania płatników.

Jednocześnie Ministerstwo poleciło by tych ekspozytur funkcjonarjusze skarbowi byli dokładnie objaśniani z ustawami i udzielali wyczerpujących wyjaśnień płatnikom. (p)

Wieczory dyskusyjne w Lidze Mocarstwowego Rozwoju Polski

Dnia 21 listopada 1929 r. (czwartek) o godzinie 8—ej wieczorem w sali odczytowej Ligi przy Al. Kościuszki Nr. 17 odbędzie się staraniem Wydziału Propagandowego Komitetów Wojewódzkiego i Miejskiego Ligi Wieczór Dyskusyjny.

Referat p. t. „O solidaryźmie" wygłosi P. Starosta A. Rżewski, poczem odbędzie się dyskusja.

Wstęp wolny dla członków Ligi i zaproszonych osób.

Cekawistyczna gospodarka samorządowa doprowadziła do ruiny cały szereg miast w województwie Łódzkiem

W ostatnich dniach władze wojewódzkie na skutek wydanego polecenia przez władze centralne, przystąpiły do przeprowadzenia lustracji poszczególnych samorządów, w których stan finansowy jest katastrofalny względnie całokształt gospodarki prowadzony jest pod kątem partyjnym, doprowadzając niejednokrotnie miasta do ruiny.

Jak już donosiliśmy, władze wojewódzkie przeprowadziły przed kilku dniami — kilkudniową lustrację samorządu tomaszowskiego, gdzie stwierdzono cały szereg przekroczeń i nadużyć kolidujących z kodeksem karnym.

Dalsze losy samorządu tomaszowskiego, znajdują się w rękach pana wojewody Jaszczołta, który po ostatniej sobotniej konferencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — wyda decyzję ukracającą samowolę cekawistycznych rządców samorządu tomaszowskiego.

Jak się obecnie dowiadujemy władze wojewódzkie systematycznie prowadzić będą lustrację poszczególnych samorządów województwa łódzkiego, w których przekroczono budżet, a nawet dopuszczono do protestu, wystawione przez magistraty weksle do protestu, ogłaszając tem samem formalną upadłość miasta.

Takiemi samorządami ogłaszającemi upadłość są — Stryków i Koło.

W Strykowie, jak już donosiliśmy — władze wojewódzkie rozwiązały tamtejszy magistrat i radę miejską, która była w rękach cekawistów i rozpisały nowe wybory.

„Upadłą" gospodarką m. Koła również zainteresowały się władze wojewódzkie i w dniu wczorajszym odwiedził „rządców" kolskich radca wojewódzki p. Muszyński, który poświęci kilka dni na przeprowadzenie dokładnej lustracji zrujnowanego samorządu.

Należy zaznaczyć, że gospodarka samorządu Kolskiego była prowadzona przez rządców cekawistyczno — bundowskich, którzy w samorządzie tamtejszym stanowili, większość.

Rezultaty lustracji niebawem podamy do wiadomości publicznej.

Dowiadujemy się również, że w dniu wczorajszym wyjechał do Pabjanic inspektor samorządowy p. Kozłowski, gdzie przez kilka dni będzie prowadził lustrację samorządu pabjanickiego. Lustracja ta prowadzona jest jedynie dla należytego usprawnienia niektórych agend i właściwego współdziałania z władzami nadzorczemi.

Zarządzenia władz centralnych jak również władz wojewódzkich należy powitać z żywem zadowoleniem, bowiem przez roztoczenie baczniejszej uwagi nad samorządami, przez dokonywanie częstych lustracyj, społeczeństwo będzie miało możność oceniania faktycznego stanu gospodarczego poszczególnych miast i zorjentowania się o właściwej wartości intelektualnej etycznej i moralnej niektórych „rządców".

Prowadzone lustracje przyczynią się również do ukrócenia samowoli „ojców" miejskich, którzy przez zaślepienie partyjne doprowadzali miasta do ruiny.

Groźny pożar pod Konstantynowem w majątku Feliksa Steigerta

Nocy ubiegłej koło godziny 2 po północy nad Konstantynowem zajaśniała olbrzymia łuna pożaru, zwiększająca się z każdą chwilą.

Po chwili cały Konstantynów był na nogach i błyskawicznie z ust do ust podawano wiadomość, że pali się duży majątek Ignacewo będący własnością łodzianina p. Feliksa Steigerta.

Na miejsce groźnego pożaru wyjechały momentalnie wszystkie okoliczne oddziały straży ogniowej.

Po przybyciu na miejsce straż stwierdziła że stodoła stoi już cała w płomieniach zaś inne budynki gospodarskie zaczynają się dopiero palić.

Po kilkugodzinnej akcji ratowniczej pożar udało się zlokalizować.

Stodoła z tegorocznym zbiorem oraz szopy z narzędziami rolniczemi spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą przeszło 150,000 złotych.

Podczas akcji ratowniczej dwaj strażacy ulegli poparzeniom.

Piekarze domagają się podwyżki cen pieczywa

Pod przewodnictwem p. naczelnika Ankersztajna odbyło się posiedzenie sekcji mączno-chlebowej komisji ustalania cen, zwołane na skutek podania czterech członków komisji z grupy producentów. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa zaopinjowania cen pieczywa i mąki.

Przedstawiciele producentów wystąpili z żądaniem podwyższenia ceny chleba pytlowego z 40 na 45 groszy za kilogram, chleba razowego z 35 na 38 groszy za kilogram i bułek ze 1,05 do zł 1,15 za kilogram, motywując to zwyżką cen mąki—w hurcie i dalszą tendencją zwyżkową na przetwory zbóż chlebowych, co — zdaniem producentów — członków komisji, pozostaje w związku z wejściem w życie rozporządzenia o premjach wywozowych przy eksporcie ziarna i mąki.

Ostateczną decyzję w tej sprawie poweźmie Magistrat — na najbliższem swem posiedzeniu.

Rozbudowa sieci kolejek dojazdowych Piotrków — głównym węzłem tych kolejek

Dyrekcja Łódzkich Elektrycznych Kolejek Podjazdowych, która jak wiadomo nabyła przed niedawnym czasem również kolejkę z Piotrkowa do Sulejowa, projektuje rozbudowę sieci kolejek podjazdowych.

Projekt złożony w Ministerstwie Komunikacji przez Dyrekcję Łódzkich Kol. Doj. przewiduje budowę trzech nowych linji o torze metrowej szerokości, na trasie: Chojny-Rzgów, Tuszyn-Piotrków, i Bełchatów-Piotrków.

Odcinek Chojny-Rzgów, skróci znacznie drogę z Łodzi do Piotrkowa, która dziś zbudowana jest na szlaku kolejki z Łodzi do Tuszyna, przez Rudę-Pabjanicką, co zwiększa odległość o 3 kilometry.

W tym celu zbudowana zostanie obok szosy Chojny-Rzgów, linja prowadząca do obecnie istniejącego toru przed Rzgowem. Niezależnie od tego na przedmieściu Chojny wybudowana zostanie stacja w pobliżu przystanku tramwajów miejskich, tuż przy linji kolejowej. Dyrekcja K.E.D. posiada w tem miejscu place pod budowę stacji, remizy i magazynów.

Odcinek Ruda-Rzgów zostanie zachowany dla utrzymania bezpośredniej komunikacji Piotrków z Pabjanicami i Rudą-Pabjanicką.

Projektowana linja kolejki z Łodzi do Piotrkowa zostanie przeprowadzona z Tuszyna przez Srock do Byków, gdzie okrąży najdalej wysunięte na zachód przedmieścia Piotrkowa, pójdzie między Piotrkowem a Belzatką oraz przetnie szosę Bujnowską i państwową linję kolejową ponad którą ma być przerzucony wiadukt umożliwiający kolejce dojazd do nowej stacji węzłowej, która mieścić się będzie według planu na miejscu dzisiejszej stacji kolejki sulejowskiej.

Rozbudowę sieci kolejek dojazdowych przyjąć należy z całkowitem uznaniem. Udogodnienie to przyczyni się niewątpliwie do rozwoju handlu między Piotrkowem a Łodzią tudzież do rozbudowy miasta. (w)

Zamiast lekarstwa napiła się lizolu

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych pogotowie ratunkowe Kasy Chorych zostało zaalarmowane do wypadku zatrucia, przy ul. Dobrej 6. Jak się okazało w domu tym zamieszkuje Regina Barska, która od dłuższego czasu jest obłożnie chora. Barska zamiast lekarstwa przez pomyłkę napiła się lizolu.

Pogotowie Drogowe
Polskiego Czerwonego Krzyża

W dniu 15 b. m. odbyło się w lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża posiedzenie, którego tematem był projekt opracowany przez Zarząd P. C. K. zorganizowania na głównych szlakach komunikacyjnych Województwa w miejscach odległych od środków rozporządzających środkami sanitarnemi i materjałem sanitarnym — punktów sanitarno - ratunkowych P.C.K., które byłyby do dyspozycji społeczeństwa w razie nieszczęśliwych wypadków na drogach, coraz częstsze katastrofy w związku ze wzrostem ruchu samochodowego na szosach wymagają tego rodzaju akcji C. K.

Projekt powyższy wywołał żywe zainteresowanie u władz i społeczeństwa — to też wszystkie wspomniane czynniki wysłały na powyższe posiedzenie swych reprezentantów i tak reprezentował Urząd Wojewódzki, Referendarz u. w. p. Gidyński, Komendę Wojewódzkiej Policji Państwowej p. Komisarz Lange, Kapitan Marszałek, D. O. K. IV, Straż Pożarna Wojewódzki Inspektor Pożarnictwa p. Kula, Przedstawiciel Starostwa Łódzkiego p. Franciszek Stolarski, Automobilklub p. dr. Kirkien, pozatem inż. Kloczkowski. Z ramienia Czerwonego Krzyża brali udział Szef Sanitarny C. K. dr. Józef Kalisz i Dyrektor P.C.K. płk. Alfred Vogel. Wynikiem obrad jest ustalony program działania, na zasadzie którego już w najbliższym czasie przy poparciu władz i społeczeństwa tak wielce pożyteczne placówki C. K. rozpoczną swoją działalność.

Przy tej okazji zaznaczamy, że w ostatnich miesiącach coraz żywszą działalność wykazują miejscowe władze C. K. Powołane zostały do życia nowe placówki C. K. w Pabjanicach, Łasku, Aleksandrowie i Rudzie Pabjanickiej.

Obecnie kończy się kurs przeszkolenia dla pielęgniarek pracujących w miejscowych szpitalach. Kurs ten zorganizowano w porozumieniu z Wydziałem Zdrowia przy Magistracie i Kasy Chorych.

W porozumieniu z Urzędem Państwowym Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz Władzami Straży Pożarnej przystąpiono do organizowania drużyn ratowniczych C. K., w straży i oddziałach przysposobienia wojskowego. Odpowiedni personel szkoli C. K. częściowo na kursach w Warszawie, częściowo na kursach w Łodzi i w miastach prowincjonalnych.

Polski Czerwony Krzyż w Łodzi nabył punkt sanitarno-odżywczy potrzebny do niesienia pomocy na wypadek katastrof żywiołowych (powodzi, epidemji i t. p.) i dysponuje szeregiem sanitarek obsługujących społeczeństwo w Łodzi i powiatach.

Społeczeństwo coraz częściej korzysta z kadr dobrze wyszkolonych pielęgniarek C. K., które na bardzo przystępnych warunkach dostarcza C. K.

Bezpłatne odczyty C. K. organizowane co tydzień w sali Y.M.C.A. cieszą się wielką frekwencją, ostatnio podobne wykłady odbyły się również w miastach prowincjonalnych.

Na terenie szkół powszechnych i średnich akcja organizacji Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża rozwija się pomyślnie — obejmując również szkoły na prowincji jak np. w Radomsku gdzie powstało 20 Kół, w Zgierzu 5, w Łęczycy — 1.

Polski Czerwony Krzyż w Łodzi prowadzi stację dożywiania dzieci przy ul. Smugowej gdzie obecnie dziennie wydaje przeszło 400 obiadów.

Poza swą normalną a tak żywą działalnością statutową - P. C. K. Łódzki przystąpił jak wiadomo w tym roku z okazji 10-lecia C. K. do budowy własnego szpitala jak również położył fundamenta pod gmach sanatorjum dla dzieci we własnej kolonji „Niutkowo" pod Rogowem.

Jak widzimy P. C. K. w Łodzi z całem poświęceniem realizuje czynem swe hasło „In pace et in belle caritas", a nie wątpimy, że społeczeństwo docenia tę pracę i popierać ją będzie ofiarnie.

WSZYSTKO DLA PAŃSTWA — NIC DLA PARTJI

Maszyniści kolejowi potępiają
wrogie knowania partyjników

Kraków: 17. XI. 29 r.

Demagogiczna akcja członków zarządu centralnego Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce, będących na usługach i pod wpływami C.K.W. P.P.S. wywołała w poszczególnych kołach maszynistów godną uznania reakcję. Między innemi odbyło się w Krakowie liczne zebranie maszynistów P.K.P., gdzie omawiano obszernie sprawy Z. Z. M. w Polsce. Po wyczerpującej dyskusji, w szczególności nad stanowiskiem jakie maszyniści w obecnej chwili zająć powinni uchwalono jednomyślnie rezolucję następującą: „Zebrani maszyniści krakowscy w dniu 8 listopada 1929 uchwalają zwrócić się do wszystkich maszynistów całej Rzeczypospolitej polskiej, aby nie dawali posłuchu niepoczytalnym demagogom partyjnym, którzy myślą, że maszynistów kolejowych użyją w najbliższych dniach do walki dla swoich osobistych i partyjnych celów. 1) Maszyniści krakowscy patrzą z pełną ufnością, w poczynania sterników nawy państwowej i ufają, że tylko ci, których hasłem jest wszystko dla państwa, mogą nam zgotować pewne jutro. 2) Zebrani maszyniści składają hołd Najwyższej Głowie Państwa, p. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ignacemu Mościckiemu, oraz niestrudzonemu bojownikowi o wolność i niepodległość Polski, pierwszemu Marszałkowi Piłsudskiemu i stawiają się do Jego dyspozycji na każde wezwanie, patrząc z pełną ufnością na poczynania, zdążające do utrzymania mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej Polskiej. Hasłem maszynisty jest i powinno nadal pozostać: „Wszystko pro Patria — nic pro partia!" — tak oto godnie zakończyli rezolucję maszyniści krakowscy, stwierdzając temsamem pośrednio, że partyjnicy z pod znaku C.K.W. i P.P.S. usiłują użyć maszynistów kolejowych „w nabliższych dniach do walki dla swoich osobistych i partyjnych celów".

Gwiazda filmowa
najcięższej wagi

Wśród niezliczonych kandydatek i kandydatów na gwiazdy filmowe w Hollywood wielką sensację wywołało zjawienie się niejakiej Birdy Bunny.

Jest to siedemnastoletnie dziewczę o sympatycznej powierzchowności, oddające się z zapałem pływaniu, tennisowi, nazenie i tańcom, którego największą kwalifikacją do karjery filmowej jest imponująca zaiste waga, wynosząca „tylko" 226 kilo i 800 gramów.

Solidna przedstawicielka płci, co to jest „puch marny„ dostała bez trudu korzystne engagement.

„Samopalenie" zrozpaczonej wdowy

Na Węgrzech w okolicach Magyarowar zdarzył się niezwykły wypadek. Pewna wdowa, nazwiskiem Varga, licząca 74 lata, rozpaliła na grobie niedawno zmarłego męża ognisko i rzuciwszy się w płomienie spłonęła żywcem.

Drugi koncert Kiepury w radjo

Jeszcze nie przebrzmiały echa koncertu Kiepury, który transmitowany był przez radjo, a już dyrekcja „Polskiego Radja" może podzielić się z radjosłuchaczami miłą i rodosną nowiną. Znakomity nasz tenor Jan Kiepura, który już wyjechał zagranicę, wystąpi dnia 21 b. m. wieczorem przed mikrofonem stacji nadawczej w Frankfurcie n/Menem z własnym koncertem, który transmitowany będzie przez wszystkie niemieckie stacje nadawcze. Dzięki inicjatywie „Polskiego Radja" koncert ten transmitowany będzie również via Berlin — Poznań przez wszystkie polske stacje nadawcze tak, że dnia 21 b. m. wieczorem wspaniały głos naszego śpiewaka zabrzmi ponownie na falach radja polskich stacyj. Będzie to nielada uczta artystyczna dla radjosłuchaczy polskich, na których tak duże wrażenie wywarł ostatni koncert Kiepury.

Wielka menażerja w Helenowie

W najbliższych dniach zjeżdża do Łodzi wielki zwierzyniec znanego przedsiębiorcy M. Hergotta i rozlokuje się w Helenowie. Zwierzyniec ten w wędrówce swojej po Polsce wzbudził w sferach pedagogicznych duże zainteresowanie, gdyż tak bogatej w zwierzęta menażerji w kraju nie widzieliśmy. Wśród bardzo ciekawych okazów ujrzymy: lwy, tygrysy, lamparty, jaguary, hyeny, wilki, niedźwiedzie białe i brunatne, słonie, wielbłądy, jelenie, sarny, kangury, kuny, tchórze, dzikie świnie, kozy afrykańskie, orły, różnego rodzaju małpy, krokodyle, węże, foki i mnóstwo innych dotąd w Łodzi nie widzianych zwierząt i ptactwo.

Nowy statek szkolny „Pomorze"

Zakupiony w ostatnim czasie przez Komitet Floty Narodowej statek „Pomorze" i podarowany państwu, zostanie wkrótce oddany do remontu. Departament morski Min. Przem. i Handlu wezwał stocznie angielskie, francuskie, belgijskie, holenderskie, oraz stocznię gdańską do złożenia ofert na przeróbkę „Pomorza". Na Pomorzu" wbudowany zostanie jeden motor ropny Diessla; remant potrwa około pół roku. Po remoncie „Pomorze" popłynie do Gdyni, by tam przyjąć na swój pokład uczniów Szkoły Morskiej i ruszyć z nimi w podróż ćwiczebną prawdopodobnie na morza południowe.

Lechja kandydatem do Ligi

Lwowska Lechja po pokonaniu wszystkich przeciwniczek jest obecnie najpoważniejszym kandydatem na wejście do Ligi Tabela gier o wejście do Ligi przedstawia się następująco:

Klub	Gier.	pkt.	st br.
1) Lechja	3	6	13:3
2 Naprzód	2	2	4:4
3) Ł.T.S.G.	1	0	2:6
4) Ognisko	2	0	1:7

Decydujący mecz Pogoni

przed spadkiem do A klasy wysunął Garbarnię na mistrza Polski

W niezwykłych okolicznościach odbywał się wczorajszy i zarazem ostatni mecz o mistrzostwo Ligi w Krakowie. Złożyło się tak, iż obu stronom szło o bardzo wielką stawkę, Garbarni o prymat w piłkarstwie polskiem, a Pogoni o pozostanie w Lidze, przyczem upragnionym tak dla jednej, jak i drugiej drużyny był wynik remisowy. Został on też osiągnięty i po raz pierwszy chyba u nas widziało się dwie drużyny, schodzące z boiska niezwykle zadowolone z rezultatu. Po raz pierwszy zapewne zaobserwować można było zarazem na wczorajszych zawodach fakt, iż przy stanie 2:2 obie drużyny grały pod koniec meczu „na czas". Obydwa bowiem zespoły, wyczerpane nerwową walką, prowadzoną zacięcie przez cały czas, usiłowały utrzymać upragniony dla siebie wynik, co im się też udało.

Skład drużyny był nast.: Pogoń: Albański, Mauer, Fichtel, Wańczycki, Kuchar, Deutschmann, Prass, Zimmer, Myszkowski, Maurer i Szabakiewicz. Garbarnia z Czubrytem na środku ataku za Smoczka.

Wracając do przebiegu gry, musi się na wstępie zaznaczyć, iż poziom zawodów i zarazem okoliczności, towarzyszące mu, odpowiadały powadze spotkania. Dwudziestu dwu ludzi, walczących na boisku od pierwszej do ostatniej minuty z największym wysiłkiem woli, pragnących za wszelką cenę zdobyć bramkę przeciwnika, widownia złożona z burzliwie nastrojonych zwolenników obu drużyn, dodająca otuchy swoim głośnymi okrzykami, przyczem można było zauważyć liczny zjazd stronników Pogoni, specjalnie na te ważne dla klubu zawody, słowne atakowanie trenera Garbarni za to, iż nawoływał głośno swoich graczy do wysiłku większego — wszystko to, razem wziąwszy, stwarzało atmosferę i napięcie, wymagające od graczy wielkiego opanowania nerwów. I trzeba przyznać, iż zawodnicy potrafili mimo wszystko do samego końca zachować zimną krew i mimo gry bardzo ostrej miejscami, nie było żadnego niesportowego incydentu, o co w takiej atmosferze nie było trudno.

Sam początek gry nastroił też odpowiednio widownię, pierwsze zaraz minuty przynoszą szereg pięknych ataków obustronnych, które prowadzą do uzyskania bramki dla Pogoni przez Maurera, powitanej burzą oklasków przez zwolenników Pogoni, nie długo trwała ich radość, albowiem już piąta minuta przynosi wyrównanie, które spowodował pomocnik Garbarni, Nagraba. Minąwszy zręcznie Deutschmanna gracz ten podał dokładnie piłkę do środka, gdzie Joksz niespodziewanie zabrawszy bezpośrednio piłkę strzela pierwszą bramkę dla miejscowych. Od tej chwili Garbarnia ma przewagę i w rezultacie jej już po kilku minutach pada druga bramka z pięknego strzału Pazurka. Aż do pauzy inicjatywa należy niemal wyłącznie do Garbarni, jednak jej napastnicy nie umią zdobyć się na strzał z dogodnych pozycyj podbramkowych, albo też Albański broni nie zwykle przytomnie i w pięknym stylu. Jego sposób łapania piłki był niezawodny, mimo błotnistego terenu piłka nie wypadała mu nigdy z ręki.

Był to najpiękniejszy mecz tego gracza i jemu Pogoń zawdzięcza wczorajszy wynik. Mimo obustronnych wysiłków rezultat 2:1 dla Garbarni pozostaje bez zmiany.

Po przerwie gra jest już mniej interesującą, obie drużyny znużone, walczą zacięcie, ale stosują zarazem system wybitnie denefsywny. Staje się on aż nadto rażący po zdobyciu drugiej bramki dla Pogoni przez Maurera.

TEATR I SZTUKA

TEATRY

Teatr Miejski: — Szwejk.
Teatr Popularny: Skalmierzanki.
Teatr Kameralny: — Ona już jest taka.

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: — Szecherezada.
Capitol: — Biała Księżna z Moskwy.
Casino: — Asfalt.
Corso: — Tom Mix.
Czary: — Klub Czarnej ręki.
Era: — I. Burza nad Azją. II. Życie i przeszłość kobiety.
Grand—Kino: Wesoły wdowiec
Luna: — Ostatni syn.
Mimoza: — Przedwiośnie.
Odeon: — Slim.
Palace: — Kaprys Księżnej.
Resursa: — Jarmark miłości
Raj: — Branka potępieńców.
Splendid: Statek komedjantów
Słońce: — Gra o kobietę.
Syrena: — Wesoła wojna.
Uciecha: — Szatańska Syrena.
Venus: — Widmo — szympans.
Victorja: — Grobowiec miłości.
Wodewil: — Tom Mix.
Zachęta: — Rasputin i kobiety.

TEATR POPULARNY. Ogrodowa Nr. 18. „SKALMIERZANKI".

Dziś, poniedziałek i dni następnych wesoła komedjo-opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki". W popisowych rolach Marja i Aleksander Żabczyńscy, Larowska, Tartakowicz, Górowski, Górecki, i Warchałowski.

Ze względu na wielkie koszta wystawy ceny na „Skalmierzanki" w sobotę i w niedzielę wieczorem nieznacznie podwyższone.

W dnie powszednie i w niedzielę popołudniu ceny zwykłe.

TEATR KAMERALNY. Traugutta Nr. 1. „ONA JUŻ JEST TAKA".

Dziś, wtorek i czwartek lekka komedja bulwarowa Mirande'a „Ona już jest taka" z Rewicz-Ziembińską. W środę po cenach najniższych (od 1.50—6 zł). rewelacyjny dramat wojenny L. Franka „Karol i Anna" w premjerowej obsadzie.

„BRONX — EXPRESS".

W próbach pod reżyserją L. Zbuckiego fantastyczna groteska z życia emigrantów żydowskich w Ameryce „Bronx — Express" Ossipa Dymowa — autora granego w Łodzi z wielkiem powodzeniem „śpiewaka własnej niedoli".

TEATR MIEJSKI

Dziś i jutro po cenach popularnych „Dzielny Wojak Szwejk", rewelacyjna rewja wojenna, kapitalna satyra wojny, podług głośnej powieści Jarosława Haška, w reżyserji i inscenizacji Leona Schillera, najsławniejszego reżysera Polski współczesnej. Rolę główną kreuje Michał Znicz. Dekoracje K. Mackiewicza.

KINO „SPLENDID" *SUKCES „STATKU KOMEDJANTÓW".*

Pierwszy film dźwiękowy cieszy się nadal zasłużonem powodzeniem, dzięki temu, że tak zwana synchronizacja czyli to, „co najważniejsze" w filmie dźwiękowo - śpiewnym daje całkowicie złudzenie żywego słowa i pieśni.

Poza walorami dźwiękowemi „Statek" posiada wszystkie zalety pierwszorzędnej roboty reżyserskiej i niewątpliwie zaliczyć go należy do najwybitniejszych filmów sezonu. Akcja toczy się zajmująco od pierwszego aktu. Poetyczne pejzaże Missisipi pojawiają się na ekranie, niby elegijny refren piosenki.

Na czoło zespołu wybija się para artystów: Laura La Plante (bohaterka „Białych Nocy") i Józef Schildkraut. Laura dowiodła raz jeszcze, że jest wielką i wszechstronnie utalentowaną artystką. Schildkraut okazał się godnym partnerem tej wielkiej artystki i stworzył niezapomnianą kreację.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ. 19 listopada.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie,
12.05 Radjowy poranek szkolny.
15.45 „Chwilka lotnicza" (Pierwszy krok w komunikacji międzyplanetarnej) — por. J. Meisner.
17.15 „Kobieta w rodzinie" — wygł. p. Z. Zaleska.
17.45 Transm. z Wilna.
18—ta Odczyt p. premjera Świtalskiego.
18.45 Rozmaitości.
19.50 Transm. z opery poznańskiej, kom. teatrów miejskich, kom. meteor., polic., sportowy „Z dymkiem papierora" oraz kom. PAT.

Dziś i dni następnych!!!
II-gi przebój sezonu!

KINO **ERA** TEATR
daw. „FLORA" Zawiszy 22. (Bałuty).

Dziś i dni następnych!!!
II-gi przebój sezonu!

BURZA NAD AZJĄ
(POTOMEK DZYNGIS-CHANA)

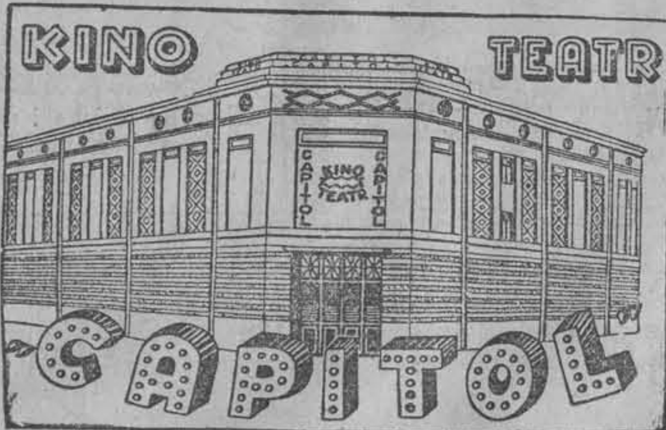
Rewelacyjne arcydzieło reżyserji genjalnego reżysera i artysty W. PUDOWKINA przezwanego „NAPOLEONEM FILMU"

Film, jakiego dotąd nie było! Film, który jest rewelacją w dziedzinie sztuki Film, który wywołał burzę w świecie filmowym Europy i Ameryki! Film, który jest epokowem zdarzeniem w historji kinematografji! Film, który każdy zobaczyć musi! Film, nad filmy!

Miłośnicy kina! Płyńcie pełnym strumieniem i rozkoszujcie się dziełem wielkiego mistrza!

Wrogowie Kina! Przyjdźcie, a będziecie pouczeni!

Początek seansów w dni powszednie o godz. **4.30** pp., w sobotę i niedzielę o godz. **12.30** pp.



Orkiestra symfoniczna
pod batutą Sz. Bajgelmana.

DZIŚ PREMJERA!!!



KINO 812
ERA
(dawniej FLORA)
—Zawiszy 22 (Bałuty)—

OD G. 10 WIECZ. **Dziś i dni następnych!** **OD G. 10 WIECZ**

Wyświetlany będzie film **pouczający o higjenie ciała kobiecego pt.**

ŻYCIE i PRZYSZŁOŚĆ KOBIETY

Wielki ten film z zakresu higjeny ciała kobiecego, traktujący o zachowaniu piękna ciała powinna zobaczyć każda mężatka, panna i każdy mężczyzna.

Alkoholizm, atawizm czyli dziedzictwo, powstanie życia ludzkiego i tym podobne tematy porusza wyżej wspomniany film.

Podczas wyświetlania powyższego filmu kobiety i mężczyźni zajmują oddzielne miejsca

Początek seansów punktualnie o godz. **10**-ej wieczór

LUNA

Dziś wielka premjera!!!

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją
A. CZUDNOWSKIEGO

Początek seansów o godzinie 4 pp. w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10-ej wieczór.
Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł. w sob. niedz. i święta od 12—3 pp. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł.

Dawno oczekiwane arcydzieło „FOXA"

Najpotężniejsza epopea miłości matczynej
Najokropniejsza symfonja serc
Najpiękniejszy dramat ludzkości

OSTATNI SYN

Tragedja wyższej ponad wszystko miłości matczynej:

Rewja gwiazd:
MARGARETA MANN, JUNE COLLYER,
CHARLES MORTON, JAMES HALL



OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 listopada 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Szkolnej Nr. 8, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Maneli Grinberga i składających się z konia, wozu i uprzęży oszacowanych na sumę zł. 680.

Łódź, dnia 15 listopada 1929 r.

Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 grudnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Ogrodowej Nr 8, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Josyfa Chaima Ferbera i składających się z pończoch oszacowanych na sumę zł. 920.

Łódź, dnia 15 listopada 1929 r.

Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 grudnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej 34, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Cywji Wagnera i składających się z konfekcji męskiej oszacowanej na sumę zł. 1290.

Łódź, dnia 17 listopada 1929 r.

Komornik ADAM JAROSZYŃSKI

Do akt Nr. 2262—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego X rewiru w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Prusa Nr. 8, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Alberta Herbe i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 14 listopada 1929 r.

Komornik STANISŁAW STOPCZYŃSKI

Do akt Nr. 2030—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego X rewiru w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 grudnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zgierskiej Nr. 30 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jakóba Lasmana i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 425.

Łódź, dnia 12 listopada 1929 r.

Komornik STANISŁAW STOPCZYŃSKI

Do akt Nr. 2251—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego X rewiru w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 listopada 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Trelenberga Nr 11 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „J. Forusiński" i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 470.

Łódź, dnia 14 listopada 1929 r.

Komornik STANISŁAW STOPCZYŃSKI

Do akt Nr. 1382—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego X rewiru w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 listopada 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Żórawiej Nr. 8. odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Nachme Żelichowskiego i Leiba Litwina i składających się z 2-ch grempli oszacowanych na sumę zł. 3200.

Łódź, dnia 13 listopada 1929 r.

Komornik STANISŁAW STOPCZYŃSKI

Do akt Nr. 1963—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XV rewiru w Łodzi JÓZEF TOMASZEWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 28 listopada 1929 r. od godz. 10-ej zrana w Łodzi, przy ul. Lipowej pod Nr. 83 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z przędzy należącej do Adalberta Wenskego oszacowanej na 650 zł.

Łódź, dnia 4 listopada 1929 r.

Komornik JÓZEF TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 1966—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XV rewiru w Łodzi JÓZEF TOMASZEWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 28 listopada 1929 r. od godz. 10-ej zrana w Łodzi, przy ul. Gdańskiej pod Nr. 126 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z samochodów należących do Alfreda Sommera oszacowanych na 6500 zł.

Łódź, dnia 5 listopada 1929 r.

Komornik JÓZEF TOMASZEWSKI

Do akt Nr. 1468—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XV rewiru w Łodzi JÓZEF TOMASZEWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 28 listopada 1929 r. od godz. 10-ej zrana w Łodzi, przy ul. Andrzeja pod Nr. 54 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli należących do Karola Ulbricha oszacowanych na 475 zł.

Łódź, dnia 24 października 1929 r.

Komornik JÓZEF TOMASZEWSKI

Do akt Nr. 1889—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XV rewiru w Łodzi JÓZEF TOMASZEWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 28 listopada 1929 r. od godz. 10-ej zrana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 101 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli należących do Mojżesza Wolfa oszacowanych na 430 zł.

Łódź, dnia 28 października 1929 r.

Komornik JÓZEF TOMASZEWSKI

Do akt Nr. 1970—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XV rewiru w Łodzi JÓZEF TOMASZEWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 28 listopada 1929 r. od godz. 10-ej zrana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 107 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z pianina należącego do Szlamy Lenkińskiego oszacowanego na 750 zł.

Łódź, dnia 5 listopada 1929 r.

Komornik JÓZEF TOMASZEWSKI

Do akt Nr. 1969—1929 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XV rewiru w Łodzi JÓZEF TOMASZEWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 28 listopada 1929 r. od godz. 10-ej zrana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 121 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z kasy ogniotrwałej i mebli należących do firmy „B-cia Kaffeman i Rangiewicz" oszacowanych na 1080 zł.

Łódź, dnia 5 listopada 1929 r.

Komornik JÓZEF TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 1333—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego X rewiru w Łodzi. STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 listopada 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 28, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Moszka Ursztajna i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 425.

Łódź, dnia 9 listopada 1929 r.

Komornik STANISŁAW STOPCZYŃSKI

Akta sprawy Nr. Z. 256-29 r.

WEZWANIE PUBLICZNE.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3-28 r. poz. 20) zawiadamia, że firma „Adelfreres", właścicielem której jest Ludwik Adelfang, zam. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 65 wniosła w dniu 7 listopada 1929 roku podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie jej odroczenia wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 7 grudnia 1929 roku na godzinę 10-tą rano w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 40.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice-Prezes

(—) J. Kiszmiszjan

Sekretarz

(—) T. Cichecki.

POWIADOMIENIE

o terminie odbioru niezakupionych prac nadesłanych na konkurs na opracowanie typów mieszkań w domach o 4-ch kondygnacjach przy zabudowaniu nowych dzielnic miasta.

Niezakupione projekty można odbierać w gmachu Ministerstwa Robót Publicznych (Plac Dąbrowskiego 8, VI piętro, pokój Nr. 125), w terminie od 21 listopada do do 14 grudnia b. r. włącznie pomiędzy godz. 9-ą a 10-ą

Po tym terminie prace nieodebrane staną się własnością Ministerstwa Robót Publicznych, a nieotworzone koperty zostaną zniszczone.

O wypłaceniu należności za zakupione prace nastąpi osob ne ogłoszenie. —

Pracę Nr. 72, zakupioną za 4.500 zł. wykonał — Jan Karżewski. —

Para

szczeniaków jamników została skradzioną w sobotę 9 listopada podczas obrachunku robotników przy budowie Sądu Okręgowego. Znalazca otrzyma wynagrodzenie.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa " " " "	" 5.—
Zagraniczna " " " "	" 8.—
Odnoszenie do domu " " " "	" 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na 1-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 " " "	1 "	" 4 "
Za tekstem	30 " " "	1 "	" 4 "
Nekrologi	30 " " "	1 "	" 4 "
Zwyczajne	10 " " "	1 "	"(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filję w Łodzi, a centralę gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Henryk Rabczyński**

Wydawca: **Tow. Rzem. „Resursa"**
Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15

Redaktor odpowiedzialny: **Adam Zuczkiewicz**